

Protokół nr XLI/09
z XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 26 lutego 2009 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. Nadanie ulicy w Mosinie nazwy „Gajowa” (uchwała).
7. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
 - a) w Mosinie – „Katarzyny Kobro” (uchwała),
 - b) w Mosinie – „Osiedlowa” (uchwała),
 - c) we wsi Czapury – „Borówkowa” (uchwała),
 - d) we wsi Czapury – „Malinowa” (uchwała),
 - e) we wsi Radzewice – „Jaśminowa” (uchwała),
 - f) we wsi Radzewice – „Zielona” (uchwała),
 - g) we wsi Rogalinek – „Powozowa” (uchwała).
8. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Annie Banaszak (uchwała),
 - b) Grażynie Czesławie Jaroszczak (uchwała),
 - c) Elżbiecie Mankiewicz i Eugeniuszowi Mankiewicz (uchwała),
 - d) Zofii Springer i Tadeuszowi Springer (uchwała).
9. Sprzedaż położonego w Mosinie, przy ul. Śremskiej 12/1, lokalu mieszkalnego wraz z ułamkową częścią gruntu, stanowiącego własność Gminy Mosina (uchwała).
10. Nabycie nieruchomości gruntowej o nr ewidencyjnym 219/5 obr. Krosno (uchwała).
11. Przejęcie na własność Gminy Mosina samochodu osobowego marki Fiat 126p nr rej. PZ 04639 (uchwała).
12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
13. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała).
14. Zmiany w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała).
15. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2009 r.
16. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
17. Zapytania i wnioski radnych.
18. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej i jest wymaganą większością do podejmowania uchwał. Nieobecny był radny Ryszard Rybicki ze względu na stan zdrowia oraz radna Danuta Białas i radny Jerzy Falbierski, którzy nie podali przyczyn swojej absencji.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marek Klemens.

Radny Marek Klemens wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Marka Klemensa na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”, wybrała radnego Marka Klemensa do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i bezpośrednio przed sesją.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą o wycofanie z porządku XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 10. w brzmieniu: „Nabycie nieruchomości gruntowej o nr ewidencyjnym 219/5 obr. Krosno (uchwała)” i o zorganizowanie najpóźniej w pierwszej dekadzie marca wizji lokalnej „tego” terenu, którą dokonałaby Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, Komisja Budżetu i Finansów oraz Komisja Edukacji, Kultury i Sportu. Celem jej jest, aby w danym terenie „państwo zobaczyli” o jaki obszar chodzi i jaka jest koncepcja zagospodarowania „tego”. Zwróciła się też z prośbą, aby przed punktem 12. w brzmieniu: „Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała)” na krótko spotkała się z przedstawicielami „urzędu” – Komisja Budżetu i Finansów. Zaproponowała także, aby rozważyć, czy nie wziąć pod uwagę, żeby punkt 13. w brzmieniu: „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała)” nie potraktować wcześniej „w naszym” przebiegu sesji, gdyż „mamy” dużo gości zainteresowanych „tym” tematem, który jest dość obszerny i trudny, żeby była to jedna z pierwszych rozpatrywanych spraw, póki „wszyscy” są

jeszcze w miarę wypoczęci, „mamy świeże umysły” i właśnie na to też czekają – jak podejrzewa.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że jest bardzo rad z pierwszej propozycji, aby zdjąć z porządku XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie punkt 10. w brzmieniu: „Nabycie nieruchomości gruntowej o nr ewidencyjnym 219/5 obr. Krosno (uchwała)”. Wyraził przy tym ubolewanie, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, której jest on członkiem, nie miała możliwości takiego spotkania wyjazdowego kilka miesięcy temu, gdyż „sprawa” się toczy od kilku miesięcy. Jednocześnie wyraził radość ze zmiany sytuacji, jaka w tej chwili następuje, gdyż jeszcze kilka dni temu Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego przyjęła wniosek „mówiący” o tym, żeby zdjąć „ten” punkt z porządku XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie i przygotować się „do tego punktu” poprzez szereg działań i propozycji, między innymi: koncepcję adaptacji szkoły na przedszkole, koncepcję „tego” terenu przyszkolnego, jak i działki proponowanej do nabycia, spraw związanych „z kuria”, jeżeli chodzi o własność. Na „to” pismo Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego „pani burmistrz” kilka dni temu odpowiedziała, że podtrzymuje, aby „ten” punkt w porządku obrad był. W związku z tym cieszy się on ze zmiany „tej” sytuacji. Jeżeli chodzi o drugą propozycję związaną ze spotkaniem Komisji Budżetu i Finansów przed punktem związanym z zmianą budżetu, jak najbardziej on, jako przewodniczący wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, wyraża tym duże zainteresowanie i „taką komisję” niewątpliwie zwoła. Co do trzeciej propozycji, jak najbardziej jest on za, aby punkt 13. w brzmieniu: „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała)”, przenieść za punkt 5. w brzmieniu: „Ustalenie porządku obrad”. W związku z tym „ten” punkt byłby najwyżej „ze wszystkich punktów”, między innymi także z uwagi na to, że „mamy tutaj” wiele osób „tym tematem” zainteresowanych.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens wyraził zadowolenie, że punkt 10. w brzmieniu: „Nabycie nieruchomości gruntowej o nr ewidencyjnym 219/5 obr. Krosno (uchwała)” zostanie wycofany, gdyż „mówiliśmy” jako Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, iż „nie jesteśmy” przeciw zakupowi „tej” działki, ale „chcemy” więcej informacji. Wyraził też przekonanie, że „ten” wyjazd na pewno dobrze „nam” zrobi, „żebyśmy jeszcze raz sobie przypomnieli”, jak „to” wygląda, „żebyśmy dokładnie sobie wyjaśnili” cały teren i „tutaj” takiego pośpiechu, żeby „to” koniecznie „na tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć – nie było. Dlatego cieszy się on, że „pojedziemy” w tym dosyć szerokim, rozbudowanym gronie, gdyż 3 komisje to prawie cała Rada Miejskiej w Mosinie i „obejrzymy sobie, zobaczymy jak to wygląda”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby punkt 6. otrzymał brzmienie punktu 13.: „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała)”. W związku z tym dotychczasowe punkty 6-9 otrzymałyby numerację podwyższoną o 1. Wypada – na wniosek „pani burmistrz” – dotychczasowy punkt 10. w brzmieniu: „Nabycie nieruchomości gruntowej o nr ewidencyjnym 219/5 obr. Krosno (uchwała)”. Punkty 11-12 pozostałyby bez zmian, natomiast dotychczasowe punkty 14-18 otrzymałyby numerację obniżoną o 1. Następnie poddał pod głosowanie przedstawiony przez siebie porządek XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła porządek XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie – 18 głosami „za”, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

5. Ustalenie porządku obrad.
6. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała).
7. Nadanie ulicy w Mosinie nazwy „Gajowa” (uchwała).
8. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
 - a) w Mosinie – „Katarzyny Kobro” (uchwała),
 - b) w Mosinie – „Osiedlowa” (uchwała),
 - c) we wsi Czapury – „Borówkowa” (uchwała),
 - d) we wsi Czapury – „Malinowa” (uchwała),
 - e) we wsi Radzewice – „Jaśminowa” (uchwała),
 - f) we wsi Radzewice – „Zielona” (uchwała),
 - g) we wsi Rogalinek – „Powozowa” (uchwała).
9. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Annie Banaszak (uchwała),
 - b) Grażynie Czesławie Jaroszczak (uchwała),
 - c) Elżbiecie Mankiewicz i Eugeniuszowi Mankiewicz (uchwała),
 - d) Zofii Springer i Tadeuszowi Springer (uchwała).
10. Sprzedaż położonego w Mosinie, przy ul. Śremskiej 12/1, lokalu mieszkalnego wraz z ułamkową częścią gruntu, stanowiącego własność Gminy Mosina (uchwała).
11. Przejęcie na własność Gminy Mosina samochodu osobowego marki Fiat 126p nr rej. PZ 04639 (uchwała).
12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
13. Zmiany w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała).
14. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2009 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.
17. Zakończenie sesji.

do punktu 6. – Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że integralną częścią uchwały jest załącznik, który przedstawia wykaz osób, ich uwagę oraz to, jak do tej uwagi ustosunkowała się „pani burmistrz”. Miał on dylemat, czy załącznik, jako integralną część uchwały, należy głosować blokowo, czy też każdą uwagę z osobna. Stwierdził przy tym, że na razie o tym nie ma mowy. Zapewnił też, że generalnie nie wyobraża sobie, zresztą Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, iż są 3 grupy uwag, „żebyśmy mogli z czystym sumieniem podnieść rękę za uchwałą, czy też przeciw”, jeżeli „nie zapoznamy się z tymi argumentami” zawartymi w uwagach osób, które je złożyły do planu. On nie mówi, żeby, choć na dobrą sprawę każda uwaga powinna zostać przez Radę Miejską w Mosinie rozpatrzona, usłyszana i „ustosunkowanie się do niej”. Ponadto ma on prośbę „do pana przewodniczącego rady”, aby w tym punkcie, gdzie są strony „tego planu na sali”, aby osoby zainteresowane – nie wiadomo jemu – zaproponowały osobę, która mogłaby Radzie Miejskiej w Mosinie przybliżyć „drugą stronę tego zagadnienia”. Wówczas „moglibyśmy” usłyszeć „drugą stronę” i „moglibyśmy o tym szerzej dyskutować”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego „nie uściślamy” – odnosi się ona „do planu”, który przedstawił Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz – gdzie konkretnie przebiega linia 2 x 400 kV, tylko Rada Miejska w Mosinie przyjmuje plan, w którym nie wyznacza się konkretnego przebiegu, tylko dopuszczalną strefę lokalizacji projektowanej przesyłowej sieci elektroenergetycznej. Poinformowała przy tym, że wraz z pasem technologicznym zajmuje ta strefa około 50 ha. Jeżeli plan ma wskazywać cel, którym jest połączenie się linii z Gminą Kórnik, to przecież już „wiemy”, jak ona przebiega, ponieważ „wiemy z faktów”, że rada Kórnika podjęła stosowną uchwałę i „wiemy”, gdzie „ta” linia dokładnie przebiega. Zapytała też, czy nie prościej byłoby narysować i wskazać już konkretnie przebieg „tej” linii.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że już na to pytanie odpowiedział mówiąc o tym, iż przebieg „tej” linii uwzględni 2 elementy. Pierwszy – to jest złożony przez „energetykę” wniosek lokalizacyjny, który musi burmistrz rozpatrzyć „albo na tak, albo na nie”, a drugi – to są postulaty Kórnika. „My mówimy tak: wiemy już, gdzie ona będzie przebiegać”, ale on takiej tezy nie wysunąłby z uwagi na to, że „wiecie państwo”, iż każdą uchwałę można zaskarżyć i już „tego” przebiegu nie będzie. W związku z tym „mamy tutaj element otwarty”, jak „ta” linia będzie przebiegała. Jedną stroną to jest upór PSE i procesy w sądach, ale na dzień dzisiejszy trudno powiedzieć, że „ta” linia przebiega „w ten, a nie w inny sposób”. W związku z tym „taki” jest zapis „w tym planie”. Zwrócił też uwagę, że „my mówimy o planie”, który skończył swoją procedurę, a początek był w 2007 roku, przy czym jak „sięgniemy” do historii, to była bardzo burzliwa dyskusja na temat, gdzie „ta” linia na terenie gminy Kórnik ma przebiegać. Wyraził także przekonanie, że jeszcze rok „ta” dyskusja była dość burzliwa.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że „ta” odpowiedź nie satysfakcjonuje jej, gdyż linia „tam” już jest wyznaczona, ale nie dyskutuje. Stwierdziła też, że wyznaczona strefa jest niedokładna, gdyż prosi ona, aby spojrzeć i sprawdzić, czy „linia może iść starym torem”, gdyż zgodnie z rysunkiem „dopuszczamy taką możliwość aż do samego osiedla”. Zwróciła przy tym uwagę, że przy linii „starym torem idącej” zbliżające się „zacienienie idzie do samego osiedla”. Przypomniała także, że wspomniał Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz „o wypracowaniu i uzgodnionym” – myśli ona, że warto dopełnić „tych” formalności, aby żadnych wątpliwości nie było. Prosi ona, aby popatrzeć – jest „zacienienie starym torem”. Zapytała również, jaką „mamy” gwarancję, przyjmując „taką” formę planu, jak jest zaproponowana, że inwestor poprowadzi „linię” tzw. „by-pasem”, skoro sami „dajemy takie przyzwolenie nieodchodzenia od osiedla”, a co z istniejącym już osiedlem, co z wcześniejszymi uzgodnieniami, dlaczego „chcemy je zaprzepaścić” uchwalając „taki plan”. Uważa ona też, że „przy tym planie” powinny zostać ściśle określone parametry, a czytając dokładnie propozycję uchwały, nie znalazła takich parametrów o szerokości, o pasie technologicznym. Zwróciła przy tym uwagę, że inne gminy, które podejmowały podobne plany dotyczące linii wysokiego napięcia, z pełną starannością zachowywały ściśle określenia.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeśli „państwo spojrzycie” na rysunek planu, to przedstawia on również, oprócz „tej” strefy, strefę o istniejącej „linii 220”, która „tam” jest. Jak „pojedziemy w te pola”, to „zobaczymy”, że ona na dzień dzisiejszy „tam” jest i na dzień dzisiejszy musi mieć swoją strefę, dopóki nie zostanie zlikwidowana. Zapisy „mówią”, że jeżeli linia zostanie zlikwidowana albo „będzie tak, jak będzie przebiegała”, to „tych” stref „w tym” rejonie nie będzie. Na dzień dzisiejszy linia jest, w związku z czym „musimy” od niej ustanowić strefę ograniczonego użytkowania, w związku z czym nie ma „tej” obawy. Poza tym „plan” wprowadza takie zapisy, jakie może wprowadzić, natomiast „sami państwo wiecie”, że jest „spec-ustawa o EURO dwa dwanaście”, która jest ponad wszelkimi planami. Jeżeliby

„energetyka” rzeczywiście chciała poprowadzić „po starej trasie”, to i tak to zrobi, a zrobi to wbrew oczekiwaniom społecznym „tamtego” osiedla, gdyż „o tym” konsensusie wspólnie rozmawiali – „energetyka” i mieszkańcy osiedla. Powiadomił też, że parametry linii to jest już „element poszczególnej, już ściśle element techniczny”. Procedura planistyczna „mówi” o tym, że uzgadnia się projekt „z energetyką”. „Energetyka” najpierw składa wnioski, później „ten” projekt zostaje uzgodniony. Zwrócił przy tym uwagę, że „my w planie możemy wpisać tylko to, co postuluje energetyka”, gdyż inaczej „nam” później na dalszym etapie projektu nie uzgadnia. „My na dzień dzisiejszy możemy powiedzieć”, że „znamy” parametry strefy ograniczonego użytkowania, ale one wynikają z decyzji lokalizacyjnej, a nie z procedury planistycznej. W związku z tym „ten korytarz pozwala nam na to”, że „my możemy” w nim poprowadzić „tę” strefę, jaką „energetykę” ustanowi przy realizacji.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego granice przyjmowanego planu są graficznie nieokreślone, ponieważ teren, gdzie przebiega „linia”, nie zostaje objęty „planem”. „Popatrzcie państwo – ten biały trójkąt, który się wcina w linię – jest przerwa”, czy „myśmy o nim zapomnieli”. Zostaje nieobjęty „planem”, a zgodnie ze „studium” – to tereny rolnicze. Zapytała też, dlaczego „nie obejmujemy tych terenów i nie chronimy” jego rolniczo, „nie bronimy” przed zabudową i „zezwalamy” na takie – nie wiadomo jej – to jest przerwa – „takie przecięcie sprawy”, nie dokończenie jak gdyby, „zatwierdzenie całej linii”, objęcie „planem”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeżeli „państwo spojrzycie” na tytuł planu i jak „spojrzycie na studium”, to „ten trójkącik” brakujący, o którym mówiła „pani radna”, to są już tereny zabudowy mieszkaniowej. „Gdybyśmy” je wprowadzili w zarys „tego” planu, „musielibyśmy ten plan” zrobić w skali 1:1000, tak jak jest „ten rysunek poboczny”, ponieważ „musielibyśmy dla tej zabudowy ustanowić parametry”. Dlatego „ta” część nie znalazła się „w tym planie”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że można mieć wątpliwości: „przyjmujemy plan linii wysokiego napięcia”, który nie zachowuje ciągłości i „nie wskazujemy tej linii wysokiego napięcia” – tak ona to odbiera. Zwróciła się też o wyjaśnienie, dlaczego „nie sankcjonujemy” istniejącego siedliska po przeciwnej stronie. Przypomniała przy tym, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wspominał dość szeroko o siedlisku oznaczonym 28RM, natomiast ona stwierdza, iż po przeciwnej stronie drogi rogalińskiej jest siedlisko, a przecież decyzja na siedlisko „po tej” stronie została wydana „w tym urzędzie” – zgodnie „z ustawą, z paragrafami”. W związku z tym ma ona pytanie, dlaczego siedlisko jedno, które funkcjonuje, „w tym planie sankcjonujemy”, natomiast drugiego nie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że plan w momencie, gdy została „uchwała wywołująca” przekazana projektantowi do sporządzenia planu, to każdy projektant zaczyna „takie” sporządzenie planu od sporządzenia inwentaryzacji terenu. Na pewno w roku 2007 teren, o którym wspomina „pani radna”, był opłotowany i na nim znajdowały się już 2 budynki drewniane, które zostały wykonane na zgłoszenie „w starostwie”. Taki był stan w momencie, gdy powstawał „plan”. Decyzję niekoniecznie trzeba skonsumentować. „Taką” decyzję ktoś ma wydaną – wielokrotnie tak jest i nigdy do realizacji obiektu nie dochodzi. To nie jest jednoznaczne. Natomiast z tego, co jemu wiadomo, to do Urzędu Miejskiego w Mosinie nie wpłynęła decyzja pozwolenia na budowę na cokolwiek „na tę działkę”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „wszyscy jesteśmy świadomi”, iż „plan musi być zgodny ze studium”. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy wobec tego „w studium” jest wyznaczona strefa pod „linię 2400”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „w planie” jest wyznaczona strefa pod infrastrukturę energetyczną.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy inwestor: PSE złożył wniosek „o wywołanie planu” i czy „plan” został uzgodniony przez inwestora.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że PSE nie złożyło wniosku o opracowanie planu, a PSE jest jedną z instytucji, która może złożyć wniosek i jest poddana opiniowaniu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego „plan” nie jest w skali 1:2000, skoro dotyczy gruntów rolnych przeznaczonych pod linię wysokiego napięcia. Zauważyła przy tym, że zgodnie „z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury 164, poz. 1587, paragraf 6.1” – są „takie” wskazania.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „w art. 16 ust. 1” – plan miejscowy sporządza się w skali 1:1000 z wykorzystaniem urzędowych kopii map zasadniczych lub w przypadku ich braku, map katastralnych gromadzonych w państwowych zasobach geodezyjnych i kartograficznych. W szczególnie uzasadnionych przypadkach dopuszcza się stosowanie map w skali 1:500 lub 1:2000. W przypadku planów miejscowych, które sporządza się wyłącznie w celu przeznaczenia gruntów do zalesienia lub wprowadzenia zakazu zabudowy, dopuszcza się stosowanie map w skali 1:5000. Stwierdził przy tym, że na podstawie „tego” artykułu zostało opracowane „w takiej właśnie skali”.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że „artykuł”, na który ona się powoływała, brzmi: „w przypadku sporządzania projektu rysunku planu miejscowego dla inwestycji liniowej” i o tym „wiemy”, iż „to jest” – „oraz dla obszaru o znacznej powierzchni, dopuszcza się stosowanie map w skali 1:2000”. Powiadomiła też, że art. 36 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 roku „mówi”, iż jeżeli w związku z uchwaleniem planu miejscowego korzystanie z nieruchomości stało się niemożliwe, bądź istotnie ograniczone, a zapis projektowanego planu: paragraf 5 ust. 1 „mówi”, że ustala się wyłączenie z prawa zabudowy kubaturowej obszaru objętego opracowaniem planu, a więc następuje ograniczenie i paragraf 9, który „mówi” o linii też wprowadzając pewne ograniczenia. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy wobec tego podjęcie planu nie stanowi zagrożenia dla budżetu Gminy Mosina i czy nie warto opracować prognozy skutków finansowych przygotowanych przez fachowców, gdzie różnice obniżenia wartości byłyby znane i dopiero wtedy przyjmować „plan”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że „my rozmawiamy” o terenie, który jest terenem rolnym, wykorzystywanym rolniczo, przez który przebiega istniejąca linia i będzie przebiegała linia o znacznie wyższych napięciach, ale też linia energetyczna. W związku z tym i jedna i druga linia ma już dzisiaj tereny ograniczonego użytkowania – nic się w tej sprawie nie zmienia, może się zmienić korytarz „tego pasa technologicznego”. Dlatego art. 36 „tutaj” właściwie nie ma podstaw, żeby zaistniał. Prognoza skutków finansowych jest, od wejścia w życie „nowej ustawy”, elementem niezbędnym i została ona wykonana przez fachowca. Z jej analizy wynika, że uchwalenie „tego planu” jest dla gminy neutralne – to znaczy: ani nie ma korzyści, ani nie ma strat.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że troszeczkę będzie polemizować. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby spojrzeć na mapę – „tam” widać wyraźnie podziały, które zaistniały. Jest ona mieszkanką „tej” miejscowości, której „plan” dotyczy i znana jest jej sytuacja, a myśli, że „i panu”, gdzie są nowi właściciele „tych” nieruchomości „tutaj” wydzielonych. Natomiast art. 36 wyraźnie „mówi”, że jeżeli osoba zbędzie w przeciągu 5 lat swoją nieruchomość i udowodni, iż wartość zdecydowanie uległa obniżeniu przez wywołany plan, to te roszczenia ma prawo kierować do „naszego” budżetu, a „my zgodnie z tą ustawą powinniśmy pokrywać te różnice”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że nie za bardzo rozumie „w tym pytaniu” z czego miałby wynikać „ten” spadek wartości nieruchomości, ponieważ te osoby, które kupowały „te wydzielone tutaj działeczki”, kupowały grunty rolne o wielkości „3000 metrów i więcej”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że ustala się wyłączenie pasa zabudowy kubaturowej. Jeżeli właściciel danej nieruchomości nie będzie mógł mieć gospodarstwa i w pełni prowadzić tej działalności, to nie zgodzi się ona z argumentacją Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza. To są jej wątpliwości dotyczące podjęcia „tego planu”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że on nie ma tych wątpliwości, ponieważ „na te działki 3000-4000 metrów” ma on „w urzędzie” wnioski złożone na budowę 16 budynków mieszkalnych, 8 budynków mieszkalnych. Jakoś nie za bardzo widzi on te gospodarstwa rolne, „które na 3000 metrów nagle pojawi się 16 budynków mieszkalnych”, a takie wnioski są – one są teraz na dzień dzisiejszy zawieszono, w związku z tym „te” gospodarstwa rolne trochę są takie fikcyjne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciał uzupełnić taką sprawę – to, co radna Małgorzata Twardowska powiedziała wcześniej, iż zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – „to” nie dotyczy sprzedaży. Jeżeli właściciel gruntu udowodni, że uchwalenie „tego planu” spowodowało straty, to w ciągu 5 lat może się ubiegać o odszkodowanie od gminy – nie musi sprzedać. Sprzedaż to jest, jeżeli „ten” grunt – wzrosłaby jego wartość, to gmina ma prawo naliczyć opłatę planistyczną, jeżeli w ciągu 5 lat następuje sprzedaż „tego” gruntu i gmina z kolei musi udowodnić, że z tytułu planu nastąpił wzrost wartości gruntu, to procent, który zafunkcjonuje w uchwale zatwierdzającej projekt – tak to wygląda. Uważa on też to samo, co powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz – on „tu” nie widzi ani wzrostu, ani spadku „tej” wartości. Była bowiem rola, jest rola, jak Rada Miejska w Mosinie uchwali „ten plan”, to rolą pozostanie przynajmniej do czasu obowiązywania „tego planu” i jest to obojętne, jeżeli chodzi o wartość „tego” terenu.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że miała na uwadze „art. 36 ust. 3” w brzmieniu: „jeżeli w związku z uchwaleniem planu miejscowego, albo jego zmianą, wartość nieruchomości ulega obniżeniu, a właściciel albo użytkownik wieczysty sprzedaje tę nieruchomość i nie skorzystał z praw, o których mowa w ust. 1, 2, może żądać od gminy odszkodowania równego obniżeniu wartości nieruchomości”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że tylko musi wykazać, iż to obniżenie wartości nastąpiło, a skoro była rola i jest rola, to on nie widzi „tu” różnicy. Stwierdził przy tym, że on też powiedział, iż „ma prawo” wystąpić o odszkodowanie, jeżeli wykaże, że taki spadek wartości „tego” gruntu nastąpił.

Pełnomocnik p. Marka Foltyna i p. Krzysztofa Kurkowiaka w postępowaniach dotyczących sprawy linii energetycznej Leszek Wardeński stwierdził, że jak „państwo doskonale się orientujecie” kwestia budowy „tej” linii zaprzęta uwagę Rady Miejskiej w Mosinie i mieszkańców wsi Daszewice już od bardzo dawna, gdyż pierwsza uchwała „w tej” sprawie dotycząca zmiany „planu”, została podjęta w 2002 roku. Uchwała ta wyrokiem Sądu Administracyjnego została unieważniona na wniosek między innymi jego mandantów. W związku z tym gmina przez okres kilku lat nie podejmowała działań „w tym” zakresie i obecnie na wniosek „pani burmistrz” przystąpiono z powrotem „do tej” kwestii. Stwierdził też, że przygotowany plan zagospodarowania przestrzennego nie satysfakcjonuje mieszkańców wsi Daszewice. Od samego początku „wnosiliśmy”, że przebieg „tej” linii powinien być odsunięty od osiedli wyżej wymienionej wsi na maksymalną odległość i „z naszego” punktu widzenia było to jedyne możliwe rozwiązanie – „pójście w dalekim oddaleniu w tereny zalesione”. Ta koncepcja jednak nie znalazła jakby odzwierciedlenia

w obecnej propozycji. Natomiast jeśli chodzi o samą „tę” propozycję, o uwagi konkretne „do tej” propozycji, to odsunięcie „tej linii” o 200 m powoduje, że faktycznie w stosunku do kilku zabudowań, które graniczą „ze starą linią”, to odsunięcie „dla tych kilku zabudowań” poprawia sytuację, ale zdecydowanie pogarsza sytuację dla dużej grupy „nowych” właścicieli terenów, które zostały w ostatnim czasie podzielone. To nie jest tak, jak mówi „pan kierownik”, że wartość „tych” nieruchomości w związku „z linią” nie spada, nie zostanie obniżona. Zostanie obniżona i jest to rzecz oczywista, mimo to, że tereny rolne pozostają terenami rolnymi, to wartość ich się zmienia przez sam fakt wrysowania przebiegu „linii”, wartość nieruchomości niewątpliwie ulega zmniejszeniu i to w sposób znaczny, ponieważ z tego, co on się orientuje, „te” tereny zostały kupione za stosunkowo wysokie ceny. Wartość 1 m² „takiej” ziemi „w tym” rejonie szacuje się w granicach 20-60 zł. W momencie gdyby „linia” faktycznie przebiegała przez „te” tereny, wartość „tego” faktycznie spada do wartości „takiego” gruntu rolnego, który stanowi „powiedzmy” 10% tej wartości, o której „tutaj” się mówi. Samo ustalenie „tej linii” w innym przebiegu niż było to początkowo planowane, czyli w innym przebiegu niż „stary tor”, powoduje, że jednym właścicielom poprawia się sytuację, a innym zdecydowanie pogarsza. Nie powinno do takiej sytuacji dochodzić dlatego, że „to” powoduje konflikty społeczne, jakie są widoczne „na tego typu” terenach. Jeśli chodzi o inne uwagi, to sam projekt „planu” został sporządzony w skali 1:5000. „Pan kierownik” powiedział, że taka skala jest uwzględniona, ponieważ dotyczy „to” terenów rolnych i leśnych. Sama dyskusja „tutaj” wskazuje na to, że tak naprawdę „ten plan” dotyczy nie terenów rolnych i leśnych, ale dotyczy rozpatrzenia inwestycji liniowej, czyli jest to plan przeznaczony po inwestycję liniową i w związku z tym powinien zostać wykonany w skali 1:2000. Jest to błąd formalny, który może skutkować unieważnieniem całego „planu”. Poza tym zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą „środowiskową”, powinna zostać przygotowana strategiczna ocena oddziaływania na środowisko i taka ocena nie została sporządzona w stosunku „do tej” propozycji planistycznej, która jest w tej chwili przedkładana. Jest to kolejny błąd formalny, który też może skutkować unieważnieniem „tego planu” na późniejszym etapie. „Ten” konflikt, który istnieje w tej chwili, powodować będzie, że trzeba się liczyć z tym, iż każde rozstrzygnięcie planistyczne zostanie poddane późniejszej analizie, również sądowej. Dlatego gmina powinna dbać o to, żeby „ten” plan został sporządzony faktycznie ściśle zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, gdyż naruszenie procedury planistycznej może powodować sytuację, jaka jest obecnie w gminie Kórnik, która jest jakby obciążana, „stoi pod pręgierzem” wysokich odszkodowań ze strony PSE z tego względu, że gmina też wydała decyzje, czy uchwaliła plany niezgodne z przepisami prawa i na tej podstawie PSE zgłasza roszczenia w wysokości bodajże 50 milionów złotych. Dlatego „tutaj”, żeby tego uniknąć, „ten plan” powinien być sporządzony porządnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Poza tym uwagi, które zostały złożone „do planu”, nie zostały rozpatrzone rzetelnie, tylko zostały potraktowane blokowo – „wszystko jakby wrzucono do jednego koszyka”, wszystkie są niezgodne z założeniem planistycznym przewidzianym przez „administrację gminną” i dlatego zostały wszystkie odrzucone. Jego zdaniem tak nie powinno być – każda uwaga powinna zostać rozpatrzona indywidualnie i zarówno „administracja”, jak i władze gminy, powinny się do każdej „takiej” uwagi odpowiednio odnieść, ponieważ dotyczy „to” dużej grupy ludzi, którzy z zakupem ziemi np. „na tym” terenie, wiązali swoje życiowe plany. W tej chwili „te” plany zostają przekreślone. Nie powinno też być tak, że „plan” zostaje uchwalony w jakimś szerokim pasie, ponieważ ludzie powinni wiedzieć, iż mając „tę” ziemię, ona jest przeznaczona „na to albo na tamto”. Natomiast ustalając „szeroki pas” tak naprawdę nie wiadomo, czy „to” zostaje przeznaczone na cel „taki”, czy na cel inwestycji liniowej – nie powinno być takiej sytuacji.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przypomniał, że „tutaj pan wspominał o tym”, iż odsunięcie „tej linii” poprawi humor kilku

osobom, które mieszkają na osiedlu, natomiast bardzo ograniczy interesy całej grupie ludzi, którzy w ostatnim czasie za dość duże pieniądze kupili „te” grunty. Stwierdził też, że „ci” ludzie z pełną świadomością kupowali grunty rolne. Nie wiadomo jemu, czy „państwo” w ostatnim czasie „kupowaliście” jakąkolwiek nieruchomość, gdyż żeby notariusz sporządził akt notarialny, to musi poprosić z gminy o przeznaczenie „w planie”, wypis i wyrys „z planu”, ponieważ musi opisać przedmiot transakcji, przedmiot „tego” kupna i sprzedaży. „Ci” ludzie, gdy zgłaszali się po „takie” wypisy i wyrisy, otrzymywali postanowienie odmawiające „takiego” wypisu i wyrisu, ponieważ „planu na tym terenie nie ma”. Takie postanowienie odmawiające, wydane przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta, tego określenia „w planie”, jest podstawą do tego, aby notariusz posiłkował się ewidencją gruntów i budynków prowadzoną przez starostę. Jak wyciągnęli sobie „ci” ludzie z ewidencji starosty faktyczne użytkowanie, gdyż starosta prowadzi ewidencję faktycznego użytkowania terenu, to „otrzymywali” wypis, że jest „to” rola IVa, IVb klasy. W związku z tym nie można mówić o tym, że „oni kupowali” nie wiadomo jak inwestycyjne tereny. Zapewnił też, że nie twierdzi i nigdy nie twierdził, iż „te” tereny w Daszewicach nie będą kiedyś przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową, tylko „proszę państwa uzmysłówcie sobie jedną rzecz”: Mosina – miasto dwunastotysięczne posiada 2 drogi wojewódzkie, 2 lub 3 powiatowe, czyli „mamy” ul. Śremską wylotową, ul. Leszczyńską wylotową, ul. Konopnickiej, do Poznania i „mamy Mocka” – drogę wojewódzką. Prosi on, aby zobaczyć, jakie są to znaczące arterie, już w układzie nawet nie województwa, a kraju, które „obsługują” miasteczko dwunastotysięczne. Na pewno jak „państwo teraz byście jechali” do Mosiny, to „stoicie już w korku”, gdyż 12 tysięcy to się okazuje, że to już jest taka „masa” ludzi posiadających samochody, iż jest niezbędna obwodnica, o której zresztą cały czas on mówi. „Proszę państwa” teraz „spójrzcie” na mapę: to jest to miasteczko dwunastotysięczne – „ta brązowa plama tutaj”, a „to” jest „nasza żółta plama” wyznaczona „w studium”, czyli praktycznie porównywalne plamy. Teraz „ta plama”, jeżeli „państwo znacie” – na pewno „państwo” z Daszewic, z Babek, czy z Wiórka, z Czapur, czy może „tu z tej” części, z Mosiny, może „tam” czasami „jeździcie”, „ten” teren jest objęty jedną drogą rogalińską prowadzącą od szkoły w Rogalinie przez pola i lasy do ul. Poznańskiej, którą można wyjechać albo do Kórnik, albo do Czapur – jaką drogą, to „wiemy”. Druga – to jest gminna droga, która jest przy Kubalinie, choć właściwie to jemu nie wiadomo, czy ona jeszcze jest. Jedna się posypała przy zwirowniach, a druga – ta, która w Babkach wychodzi – jest „naszą” gminną drogą, która – nie wiadomo jemu, czy jeszcze na dzień dzisiejszy jest na pewno przejezdna, dla samochodu osobowego – nie jest. Przypomniał także, że „na komisjach” mówił on, żeby „ten” teren w sposób cywilizowany uruchomić pod zabudowę mieszkaniową, to nie można robić „takich” podziałów i „takich” trzykilometrowych „sięgaczy” zakończonych pod lasem „zawrotką” z dwoma poszerzeniami, które mają po 50 współwłaścicieli i potrzeba w ramach metropolii stworzyć układ komunikacyjny, który np. przebiega się do trasy katowickiej i będzie głównym „szkieletem”, poprzez jakieś „tam” odnogi stworzy jakiś „szkielet” komunikacyjny. Jak „będziemy mieli” planistycznie „taki szkielet” utworzony, ale w porozumieniu, czy to z Gminą Kórnik, czy z Miastem Poznaniem, to wtedy „takimi kawałkami” dopiero „będziemy mogli mówić” o zurbanizowaniu „tak” wielkiego terenu. Jeżeli „zaczniemy to urbanizować” w taki sposób, jak „tutaj państwo macie początek”, to jak wyglądają ulice na głównym Rogalinku, to już myśli on, że „państwo wiecie”, gdyż „to będzie naprawdę gigant taki Rogalinek”. Tyle dla zobrazowania problemu, gdyż „my mówimy sobie o iluś właścicielach” – to jest taka abstrakcja. Prosi on, aby sobie wyobrazić, że „na tych” terenach zmieści się „taka” Mosina, tylko, iż „to wszystko będzie uczone przy drodze rogalińskiej”.

Radny Marek Klemens oświadczył, że on będzie głosował przeciwko projektowi „tej” uchwały i nie przekonują go „te” argumenty „kierownika”. Przynajmniej uważa on,

że nie można rolników na siłę ograniczać i im narzucać. To jest „ich” grunt, jeśli „on” chce go sprzedać, to go sprzeda i nie można go specjalnie chronić rolniczo, gdyż jest to ograniczenie w zasadzie swobody. Jeżeli „państwo popatrzycie teraz sobie na studium, to zauważcie”, że zbyt dużo terenów rolnych nie ma. Od razu pytanie się nasuwa, że jeżeli nie ma zbyt dużo, to chronić „je”, ale on pyta się: po co „mamy je chronić”. Te tereny rolnicze, które są „państwo zauważycie”, że „nasza” gmina w zasadzie już nigdy nie będzie żadnym zagłębieniem rolniczym, ponieważ jest za mało terenów rolniczych i „nie będziemy mieli”. To może „będziemy” zagłębieniem przemysłowym – otóż nie, gdyż „nie mamy” autostrad, których nie będzie, ani niczego więcej nie będzie. W związku z tym jakie jest, jak tak bez emocji „spojrzycie na to studium”, jaka jest szansa rozwoju „naszej” gminy – tylko i wyłącznie ją zabudować. Jeżeli „byśmy zrobili plan” z zabudową mieszkaniową, o czym „kierownik” słusznie mówi, że trzeba wyznaczyć drogę, żeby nie było „dzikiej” zabudowy, trzeba wytyczyć odpowiednie osiedla, to wtedy byłby on za, gdyż jeśli „my nie wykorzystamy” swojej możliwości, jaką obecnie „mamy” – zabudować „te” tereny, wprowadzić „tych” ludzi, z czym się będą wiązały usługi, ponieważ będą powstawały drobne usługi, „gdzie widzimy w Kamionkach” i drobne rzemiosło, gdyż to tylko może „naszą” gminę rozwijać. Wyraził przy tym obawę, że jeżeli „my w tym kierunku nie pójdziemy”, to inne gminy „nas” wyprzedzą i „my” nadal „nie będziemy mieli” ani rolnictwa, ani zabudowy mieszkaniowej. Pewnym pocieszeniem jest to, co Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz mówi, że plan nie jest wieczny i można go uchwalić i można go zmienić „za ileś lat”, ale w jego sumieniu: on chciałby ustalać i robić coś „na wieki”, nie robić tego na jakiś okres. Pewnie – być może sejm zmieni swoimi ustawami i zmieni „nasze” uchwały i dopuści do zabudowy, gdyż „jak sobie państwo popatrzycie”, to gdzie „ten” Poznań ma się rozbudowywać – tylko w takich terenach, jak „tu”, gdzie nigdy nie będzie zagłębieniem rolniczym, ani nigdy zagłębieniem przemysłowym. To jest „dla nas” szansa i albo ją „wykorzystamy”, albo nie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził radość, że „pan” zaznaczył to, iż on wspomniał o tym, że „te” tereny mogą być zabudowane i cały czas tak twierdzi. Natomiast „proszę państwa” na dzień dzisiejszym „spójrzcie tylko na tę mapę” – to jest wieś Daszewice. Jeżeli „spojrzycie na te kratki” – „ten cały pas skonsumowany w 10%”, „tu do linii mamy ten pasek, mamy to nieskonsumowane, to nieskonsumowane, tu nieskonsumowane, to skonsumowane”. „Poszerzamy tutaj, wydajemy decyzje bliżej drogi – proszę zobaczyć”, ile terenu na terenie „tej” wsi, jaki „to” jest wielki obszar, gdzie jeszcze „ta” zabudowa i „ta” wieś może się rozwijać w sposób cywilizowany, gdyż blisko „tego” centrum, czyli tak, „jak mówią o tym” zasady urbanistyki i architektury, że miasto, czy dana osada ma „pączkować”, a nie powstawać chaotycznie gdzieś w przestrzeni zupełnie niepowiązanej swoimi strukturami. Dlatego on nigdy nie twierdził, że „one” nie będą mogły zostać zabudowane – tak, w momencie, gdy „nie będziemy mieli” terenów potencjalnych pod zabudowę w Daszewicach. Na dzień dzisiejszy „tych” terenów potencjalnych pod zabudowę „mamy” naprawdę bardzo dużo, ale urbanistyki i przestrzeni nie tworzy się przez pryzmat posiadacza działki, tylko przez pryzmat zasad urbanistycznych, tych przestrzennych: komunikacji, powiązań ekofizjograficznych i innych. Takie są zasady, a nie wnioski składane przez „właścicieli”. To nie jest wyznacznik kształtowania przestrzeni. On jest jednym z elementów, ale nie może być podstawą do kształtowania rozwoju danej wsi, czy miasta.

Radna Maria Krause stwierdziła, że chciała spytać p. Leszka Wardeńskiego, który na początku swojej wypowiedzi, powiedział, iż plan „ten” nie satysfakcjonuje mieszkańców Daszewic. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy „pan” mówił o pewnej grupie, grupce, czy o całej wsi mieszkańców Daszewic. Ona sobie bowiem przypomina jedną z wcześniejszych sesji Rady Miejskiej w Mosinie, gdzie była sprawa przystąpienia „do tego

planu” itd., podczas której były różne wypowiedzi mieszkańców. Teraz jej nie wiadomo, czy „to” dotyczy grupy, czy może wszystkich, może „ci państwo” zmienili zdanie – to ją interesuje. Oświadczyła też, że nie całkowicie zgadza się ona z wypowiedzią radnego Marka Klemensa. Wyżej wymieniony radny w swojej wypowiedzi powiedział bowiem, że tak, „jakbyśmy zabraniali” sprzedaży gruntów rolnych „tym” rolnikom. Wyraziła przy tym przekonanie, że nikt z gminy nie zabrania sprzedaży rolnikom gruntów, ponieważ nawet rolnik, jeżeli chce sprzedać grunt rolny, „zgodnie zresztą o gospodarowaniu gruntami rolnymi”, wcale nie musi w tej sprawie występować do gminy. Sprawa jest załatwiana w biurze notarialnym i ona nie widzi takiej możliwości, „że nie może sprzedać – może sprzedać”, także to nie do końca „w ten” sposób, tylko nie o to pewnie chodziło.

Pełnomocnik p. Marka Foltyna i p. Krzysztofa Kurkowiaka w postępowaniach dotyczących sprawy linii energetycznej Leszek Wardeński wyraził przekonanie, że „pani radna” doskonale sobie zdaje z tego sprawę, iż on nie wypowiadał się w imieniu wszystkich mieszkańców wsi Daszewice, ponieważ jest grupa rolników – około 10, którzy są przeciwnego zdania niż „my”. „Oni” uważają, że „te” tereny powinny pozostać terenami stricte rolniczymi. On wypowiadał się w imieniu „tej” części właścicieli gruntów i mieszkańców wsi Daszewice, którzy są zdania, że „te” tereny blisko graniczące z miastem Poznaniem – one są w odległości „tam powiedzmy” od trzech do pięciu kilometrów od granic Poznania, iż „te” tereny szczególnie predystynowane są do przyszłej zabudowy. Dlatego „uważamy”, że tworzenie w tej chwili planu zagospodarowania przestrzennego, którego celem jest głównie ograniczenie możliwości zabudowy „tych” terenów, jest niesłuszne. „Uważamy” też, że „ten plan” został wywołany w zasadzie – w 99% – ze względu na kwestię linii energetycznej, a kwestia przeznaczenia gruntów rolnych jest takim pobocznym zagadnieniem, które „powiedzmy” stanowi jakąś osłonę dla najistotniejszego zagadnienia związanego „z tym” terenem, a więc budowy linii energetycznej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to jest zupełne niezrozumienie przez p. Leszka Wardeńskiego, gdyż w jego ocenie funkcją „planu” jest przede wszystkim zabezpieczenie się gminy, ze względu na koszty, na urbanizację tzw. „dziką”, bez względu na jej kształt i bez środków na to przeznaczonych. Natomiast sprawa „linii” jest sprawą jakby przy okazji, gdyż w tej chwili są „tam” decyzje wydane, zresztą „wojewoda” powiedział, że „plan” będzie, czy nie, to jest on przekonany, że „ta” linia zafunkcjonuje i „ten plan tej linii” ani nie pomoże i ani nie zaszkodzi. Zwrócił też uwagę, że w całym cywilizowanym świecie jest tak, iż jak następuje urbanizacja terenów nieurbanizowanych, to najpierw istniejące jednostki osadnicze się wypełnia – „tam” jest jeszcze dużo terenów – on nie mówi w 100% co do jednej działki, ale nie buduje się w sposób tak rozproszony i „dziki”, jak „u nas”. Trzeba sobie powiedzieć uczciwie, że „nasze” prawo jest „dziurawe”, jest bardziej niedoskonała ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która powoduje, iż gmina nie ma wpływu – w trybie decyzji „jesteśmy przymuszani” do wydawania decyzji lokalizacyjnych na terenach, które się „do tego” nie nadają. Zgadza się on, że jest „to” teren blisko miasta Poznania i nie twierdzi, iż za 5, 10, 20 lat – trudno w dniu dzisiejszym to stwierdzić – „ten” teren nie będzie się nadawał do urbanizacji. Przede wszystkim jednak najpierw trzeba stworzyć sieć dróg itd., a nie w sposób zupełnie „taki dziki”, zupełnie bez kontroli „nas się przymusza, sięgacz 3 km i budujemy się”. Gdyby gmina, „gdybyśmy my tutaj”, pojawiłyby się zapisy o możliwości zabudowy, to „ta” analiza skutków finansowych, która jest elementem „planu”, wyglądałaby zupełnie inaczej. „Piszemy”, że dopuszcza się „tam” zabudowę – to „z tej” analizy okazałoby się, że być może gmina musiałaby wydać – nie wiadomo jemu: 20 milionów, żeby zabezpieczyć potrzeby „z tym” związane. Okazałoby się, że „ten plan” miałby zupełnie inny wymiar i przede wszystkim właśnie wymiar w postaci finansowej. Głównym celem „tego planu” jest to, żeby do czasu aż się nie wypełnią tereny, które są w obrębie już „tej” jednostki osadniczej,

w obrębie już zamieszkałym, żeby nie budować „w szczerym polu”. Stwierdził także, że w państwach cywilizowanych jest „to” niemożliwe, a „u nas” to prawo jest „takie dziurawe. Jeszcze do 2004 roku ustawa o gospodarce nieruchomościami praktycznie pozwalała dzielić w trybie rolnym bez ograniczeń i planowaniem zajmowali się geodeci. Powinni się fachowcy wielu dziedzin zajmować „tym”, a nie tylko geodeci – tak to było. Później w oparciu „o te” podziały wydawano decyzje lokalizacyjne – ktoś, kto zna prawo, wie, jak „to” robić. „Te podziały na 3 tysiące” to jest to, że była nowelizacja, zmiana ustawy o gospodarce nieruchomościami, ograniczono podziały w trybie rolnym „do 3 tysięcy”, w związku z czym pojawiły się „działki 3 tysiące”, ale już z wnioskiem nie na jeden budynek, ale „na ileś tam” i jak powstanie decyzja lokalizacyjna, to później kolejne podziały. Jest to obejście prawa i to powoduje, że gmina – to jest „chora” sytuacja, żeby sięgacz trzykilometrowy na koszt gminy, gdyż „tam” wystarczy, iż „na tym” sięgacz jeden budynek powstanie i się okaże, że gmina będzie musiała wybudować drogi, utrzymywać, media, „to wszystko”. To jest sytuacja nienormalna w XXI wieku. Jego zdaniem najpierw – akurat Daszewice mają bardzo dużo terenów jeszcze, które nadają się do zabudowy lepiej-gorzej, ale na których można wydać decyzje i których to terenów „ten plan” nie obejmuje i najpierw „skupmy się tam”. Jak „tamte” tereny się skończą, później można pomyśleć o następnych, ale najpierw trzeba stworzyć warunki, czyli inaczej mówiąc: wyprowadzić, gdyż to jest to, co powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz – to powstaje kolejne miasto, miasteczko i „ci” ludzie muszą „stać” wyjechać. To będzie horror. To już pomału w wielu sytuacjach, gdzie „mamy” dużo wyższej kategorii drogi, to już jest horror, gdyż „państwo też jeździecie” drogą wojewódzką i już są problemy, już są korki, a co dopiero „tutaj”, gdzie „nie ma nic”. Nie zgadza się on z p. Leszkiem Wardeńskim, że ochrona gruntów rolnych „jest jednym procentem” – wręcz odwrotnie, a „ta linia” jest tylko przy okazji, gdyż „ta linia”, czy „ten plan” będzie, czy nie, on ani nie pomoże, ani nie zaszkodzi „tej linii” – ona będzie. Głównym celem jest przeciwdziałanie „dzikiej” urbanizacji, która odbija się kosztem – przy tak rozproszonej zabudowie przez 100 lat „nas” nie będzie stać na uzbrojenie, a może dłużej. To jest budowa bez żadnego planowania.

Pełnomocnik p. Marka Foltyna i p. Krzysztofa Kurkowiaka w postępowaniach dotyczących sprawy linii energetycznej Leszek Wardeński zwrócił uwagę, że „my” z wnioskiem odnośnie „tych” terenów, „wystąpiliśmy” w 1999 roku i „mieliśmy” zapewnienie jeszcze poprzedniego burmistrza p. Kałużyńskiego, iż „te” tereny będą rozpatrywane w latach 2001-2002 pod kątem właśnie przygotowania planu, pod kątem budowlanym. Nie zrobiono „tego” do 2009 roku, w związku z czym trudno się dziwić, że ludzie próbują tak, jak „pan” to nazywa – próbują „dzikiej” urbanizacji. Przez tyle lat gmina nie zrobiła nic, a w dniu dzisiejszym postanowiła przerwać „to” i jakby administracyjnie stwierdzić, że „te” tereny do niczego więcej się nie nadają, tylko do rolnictwa.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że w zasadzie tyle już zostało powiedziane, usłyszał on „tu” wiele informacji, o które chciał zapytać. Zwrócił przy tym uwagę, że jest „tu” jakby na sali jedna z zainteresowanych stron, natomiast nie ma drugiej, tej która, jego zdaniem, całą sprawę zainicjowała, mianowicie rolników. Stwierdził też, że powiedział on to we wrześniu 2007 r. i powtórzy to w dniu dzisiejszym – jeżeli miałby wybierać, to będzie wspierał i reprezentuje, nie dlatego, iż jest jemu to jakaś grupa szczególnie bliska, ale są to ludzie, którzy produkują i dla nich jest „to” warsztat pracy. W takiej sytuacji wprowadzenie „tam” budownictwa, pomijając to, co powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz: sieć dróg – on jego utwierdził w swoim rozumowaniu. Jest on amatorem i uczy się dopiero, ale wydaje się jemu, że dla przeciętnie myślącego człowieka to jest oczywiste, iż bez sieci dróg to w ogóle urbanizowanie „tego” terenu jest niemożliwe. Natomiast „wyobraźmy sobie”, że „budujemy” przedszkole

w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu przemysłowego – jakiejś odlewni „i za chwilę powiemy: niech się ta firma usunie, bo truje małe dzieci”. W razie „gdybyśmy wyrazili” zgodę, „możemy mieć” do czynienia z taką samą sytuacją: jakie konflikty zrodzi wprowadzenie budownictwa, to nikomu nie musi mówić. On chciałby tylko powiedzieć o jednym, gdyż „tutaj” w wypowiedzi radnego Marka Klemensa – on tego nie powiedział wprost, ale można było wywnioskować, gdyż stwierdził, że rolnictwo jest nieopłacalne. Poinformował przy tym, że z danych Urzędu Statystycznego w Poznaniu można wyczytać, iż województwie wielkopolskim 47%, prawie 50% gleb, to są gleby od IIIa do IVb. Połowa Wielkopolski, a tylko około 12% jest lepszych, reszta jest gorszych. W powiecie poznańskim 50% gleb to jest klasa IVa, IVb, a tylko lepsze – około 23%. Ci, którzy są zainteresowani, żeby produkować, odbierają „takie” wypowiedzi, że są nieudacznikami i w ogóle, co oni robią i jest to „ciemnogród”. „Proszę państwa: pozwólcmy tym ludziom”, którzy od lat, których ojcowie, dziadkowie „na tych” ziemiach pracowali, prowadzić „to” rolnictwo. Dzisiaj sytuacja się zmienia i „za chwilę” może się okazać, że tym, co jest zyskowne, nagle okaże się rolnictwo. „Ci” ludzie nie twierdzą, że za 20 lat ich dzieci nie postanowią zabiegać o zmianę gruntów, ale w tej chwili, przy tak dużym potencjale gruntów, które nadają się pod zabudowę, „wywołujemy”, oprócz „tej linii”, kolejny konflikt. Zapewnił także, że rozumie tych ludzi, „tych z państwa”, którzy zabiegają o zmianę przeznaczenia. Taki mają plan, chcą „to” zrealizować, ale on – jako radny – nie może przyjmować tylko i wyłącznie, musi zważyć i nie widzi argumentów, które upoważniałyby go do wspierania „tej” grupy przeciwko „tamtej” grupie, wykonującej „taki” zawód, który tylko „w tym” miejscu może wykonywać, gdyż „ten” rolnik „z tą” ziemią nie może się przenieść. Są głosy, żeby sprzedać i kupić lepsze grunty. Nie wiadomo jemu jednak, czy w najbliższej okolicy, w powiecie poznańskim jest tak łatwo „te” grunty sobie zamienić i inne zmienić, pomijając „tutaj” przywiązania rodzinne, zagospodarowanie itd. Wyraził przy tym przekonanie, że to wszystko „musimy brać” pod uwagę. Jeżeli tego „nie weźmiemy”, to „będziemy tych ludzi wyrwać z korzeniami”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chciałby zostać dobrze zrozumiany. Nie wiadomo jemu, czy radny Marian Jabłoński jego nie słuchał – on nikomu nie zamierza zabierać warsztatu pracy, przecież to jest „ich” grunt, jeśli chce go uprawiać, to może go uprawiać. W związku z tym prosi on, aby takich rzeczy jemu „nie wciskać”, gdyż nic takiego nie powiedział. Chciałby on powiedzieć jedno, że przez dzisiejszą uchwałę, przede wszystkim nie chciałby on nikogo namawiać do jakiegokolwiek głosowania, gdyż uważa, iż każdy jest zdecydowany i w zasadzie „powinniśmy już głosować”. Przez dzisiejszą uchwałę rolnik, który będzie miał grunty szczególnie chronione, za metr kwadratowy „tego” gruntu może otrzymać 2 albo 3 zł. Do tej pory, skoro grunt nie był szczególnie chroniony, mógł otrzymać, jak było „tutaj” mówione: 20-60 zł. Nie wiadomo jemu, czy to „pan radny” bierze pod uwagę. To sami rolnicy na tym ucierpią – nikt więcej, ale jeżeli chcieli tego, to niech mają. Poza tym, jeżeli „pan radny” jemu cytuję, jakie „mamy” gleby, to prosi, aby jemu porównać gleby Lubelskiego i innych województw i wtedy, czy nawet Środę Wielkopolską, obojętnie jakie gleby „panie radny”. Prosi on, aby jemu nie odnosić z roczników statystycznych i mówić, że rolnicy mają dobrze – prosi, aby przejść po Daszewicach i zobaczyć faktycznie, jak „ci” rolnicy dobrze mają, skoro nie prowadzą dodatkowego biznesu, oprócz tylko rolnictwa. Prosi, aby zobaczyć i „takiej demagogii nie siać”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że wiadomo jemu, iż „powinniśmy już dawno głosować”, natomiast on nie prowadzi żadnej dyskusji, żadnych polemik.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że w dniu 16 lutego odbyło się posiedzenie „komisji ochrony środowiska i gospodarki rolnej”, na którym jednym z głównych tematów był miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice

i Babki. Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz w sposób szczegółowy, merytoryczny i bardzo dogłębny przedstawił wszystkie aspekty „za” i „przeciw” związane z tym planem, czego skutkiem było podjęte głosowanie. 5 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się” – „zaopiniowaliśmy” pozytywnie.

Radny Waldemar Waligórski przypomniał, że p. Leszek Wardeński mówiąc o sprzedaży działek, powiedział, iż działki były sprzedawane w określonej cenie „za metr”, w związku z czym hektar ziemi rolniczej w tej bardzo optymistycznej wersji to jest w granicach 600 tysięcy za. Zapytał przy tym, czy te kwoty zostały odzwierciedlone w deklaracjach, które się składa w urzędzie skarbowym. Drugie jego pytanie: czy nie było chętnych ze strony rolników na kupno „tej” ziemi. Jemu przy tym wiadomo, że „za taką” kwotę rolnik nie kupi, gdyż musiałby 150 lat pracować, żeby tylko obrobić to, co kupił, ale za cenę normalną, taką jaka jest rolna, żeby nie było żadnego „takiego” konfliktu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż cały czas uważa, że „mamy” bardzo poważny dylemat, gdyż z jednej strony „mamy” przedstawiony plan, uzasadnienie do tego planu przez przedstawiciela Urzędu Miejskiego. Z drugiej strony, „mamy” szereg uwag do tego planu, które zostały odrzucone przez burmistrza gminy, a więc też przez przedstawiciela „urzędu”. Z trzeciej strony, mamy wystąpienie przedstawiciela osób, które zgłaszały uwagi. Zapytał przy tym, komu każdy „z nas” powinien zaufać – gdzie leży bezwzględna prawda. On w tej chwili nie może tego w sposób jednoznaczny stwierdzić. Zapytał też, jak „my jako radni”, wróci on przy tym do uwag, które poruszył „na początku”, „mamy te uwagi odrzucić”, jeżeli ich „nie dostaliśmy”, skoro „my nie wiemy”, o czym jest mowa. W tym momencie „do bólu ufamy burmistrzowi gminy”, który te wnioski odrzucił i zastanawia się on, czy to zaufanie ma być takie bezkrytyczne. „Szermujemy tutaj” – Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak – sformułował: „cywilizowany świat, cywilizowane zagospodarowanie przestrzenne”. „Gdybyśmy” naprawdę wszyscy w tym kraju i w tej gminie, tym cywilizowanym światem przestrzennym, „tą” urbanistyką się naprawdę kierowali, to może byłoby zupełnie inaczej. Dzisiaj nadal – „ustawa” do tego dopuszcza – jest „wolna amerykanka”. Stwierdził także, że ustawa o planowaniu przestrzennym dopuszczająca wydawanie decyzji o warunkach zabudowy na zasadzie „dobrego sąsiedztwa”, jest ustawą korupcyjną i doprowadzającą do nieładu przestrzennego oraz do wydawaniu decyzji „po tak zwanym uważaniu”. Nie chce on się za bardzo zgodzić z „panem kierownikiem”, czy generalnie „z urzędem”, gdyż „pan kierownik” reprezentuje „urząd”, który powiedział, że plan musi być zgodny ze „studium”. „Studium kierunków zagospodarowania”, to jest „studium kierunków zagospodarowania”. Wyraził przy tym przekonanie, że nie powie „pan kierownik” jemu, że wszystkie uchwalone plany po zmianie ustawy o planowaniu przestrzennym, dosłownie co do milimetra są zgodne ze „studium zagospodarowania”, abstrahując od tego, czy decyzje o warunkach zabudowy, wydawane na zasadzie „dobrego sąsiedztwa”, są wydawane zgodnie ze „studium kierunków”, gdyż „tutaj” ma on bardzo poważne wątpliwości: chociażby decyzja o warunkach zabudowy na działkę przy ul. Krotowskiego – Mickiewicza. Z tego, co jemu wiadomo, to w „kierunkach studium” jest zieleń miejska, a w tej chwili ma powstać budynek. Jeżeli „państwo jesteście przekonani”, to on „państwu” bardzo zazdrości, gdyż on nadal „tej” problematyki nie zna z uwagi na to, że nie miał możliwości zapoznania się „z taką” ilością uwag i nie wiadomo jemu, jak ma te uwagi poprzez głosowanie odrzucić.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeżeli chodzi o decyzje lokalizacyjne, czyli o warunkach zabudowy, one niestety nie muszą być spójne ze „studium”. Między innymi jest to jeden z powodów, że „ten” plan jest potrzebny, gdyż w trybie decyzji można przymusić gminę do wydania wielu decyzji, które są zupełnie niezgodne z obowiązującym „studium”. Ponadto „pan mówił”, że nie było zapoznania. Natomiast on pamięta,

że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, zarówno „na komisjach” omawiał uwagi wniesione przez mieszkańców, jak i „na samym początku” również omawiał – mówił, jakie uwagi, jakkolwiek tych uwag było „chyba tam” czterdzieści parę, to w zasadzie trzy rodzaje były chyba uwag i w większości się powtarzają. Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz „to” omawiał, zarówno „na komisji”, jak i „na samym początku tego wystąpienia”.

Radny Waldemar Waligórski zauważył, że jeżeli radny Jan Marciniak nie wie co ma zrobić, to się może wstrzymać. Zwrócił się też z prośbą, aby wyżej wymieniony radny nie zwracał się do całej rady ze swoimi myślami. Stwierdził przy tym, że „pan” mówi – „my nie wiemy, my nie chcemy”. Zwrócił także uwagę, że jeżeli „pan” nie wie, to niech „pan” mówi – „ja nie wiem”. Jemu bowiem wiadomo, co on ma zrobić. Jeżeli „pan” nie wie, to jest „pana” problem i może „pan”: jest opcja „tak”, „nie” albo „się wstrzymuję” i nie ma problemu – „mamy” 3 opcje. Następnie złożył formalny wniosek o zakończenie dyskusji i przejście do głosowania. Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż powyższy wniosek podda pod głosowanie po wysłuchaniu radnej Małgorzaty Twardowskiej oraz „tamten pan”, który reprezentuje „drugą opcję”.

Radna Małgorzata Twardowska zaapelowała o nieprzyjmowanie uchwały zatwierdzającej „plan”. Rada podjęła uchwałę inicjującą zmianę „studium” i wydaje się właściwsza kolejność ustalenia „studium”, a potem „planu”, gdzie linia wysokiego napięcia „2 x 400” będzie zaznaczona, gdyż „wszyscy zdajemy sobie sprawę”, że jej „tam” nie ma. Jest „w studium” tylko zaznaczona linia 2 x 220 kV. Wyraziła przy tym przekonanie, iż pośpiech nie jest dobrym doradcą. W 2004 roku rada podjęła też plan dotyczący linii wysokiego napięcia. Nie wdając się w szczegóły, „wszyscy wiemy”, że linia nie jest wybudowana, przy czym wtedy wskazywała ona na błędy, które doprowadziły do uchylecia „planu”. Prosi ona, aby wierzyć, że one „w tym” projekcie „planu” są również. „Pani burmistrz” wydaje decyzję lokalizacyjną dla linii wysokiego napięcia „2 x 400” i „2 x 220”, a więc tym bardziej nie ma takiego pośpiechu i potrzeby w zatwierdzaniu „planu”, a podjęcie uchwały może tylko doprowadzić do skierowania wniosku do sądu przez PSE tak, jak stało się to w „ościeżnej” gminie – Gminie Kórnik. Zwróciła też uwagę, że w związku z Euro 2012 „wojewoda” wydał decyzję celu publicznego, dotyczącą budowy „tej linii”. Pozostaje pytanie – dlaczego nie poczekać dwóch miesięcy i uchwalić „dobry plan”, który nie niesie tak dużego ryzyka i zagrożenia dla budżetu, przy czym „w ościeżnej gminie” było to 50.000,00. Każdy radny głosuje przy tym imiennie, a więc musi być przekonany o słuszności podjęcia „planu”, gdyż przyjmuje odpowiedzialność za podjętą decyzję. Zgodnie z przygotowaną ustawą w sejmie, o odpowiedzialności finansowej urzędników, jak i osób pełniących funkcje publiczne, a więc zgodnie z zapisem art. 36 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, należy się liczyć „z takimi” konsekwencjami. W załączniku graficznym wyraźnie są widoczne wydzielone działki rolne. Przyjmując „plan”, „wprowadzamy” ograniczenia dla około 45 osób, które nabyły działki rolne i każdy radny „głosujący za planem”, musi się liczyć z możliwością odpowiedzialności finansowej „z własnej kieszeni”, jak i z budżetu gminy. Dlatego apeluje ona o rozważę. Zapytała także, dlaczego „mamy my wydawać przyzwolenie na uznaniowość”. Jednym właścicielom gruntów leżących obok siebie „chronimy” grunty rolne, a innym nie. Jedno siedlisko „sankcjonujemy”, a drugie – po przeciwnej stronie drogi nie. Nieważny jest staż istnienia siedlisk, liczy się prawo. Jeżeli została wydana „w tym urzędzie” decyzja zezwalająca na siedlisko, to nie może być cofana – to jest w porządku wobec nabywcy „tego” terenu, około 3 ha nabytych za niemałe pieniądze. „My” radni „nie powinniśmy doprowadzać” do „takich” sytuacji. Nikt „z nas” na pewno nie chciałby, aby jemu osobiście przydarzyła się „taka” sytuacja. To rada uchwała „plan”, to rada jest odpowiedzialna i władna w podejmowaniu lub nie uchwał. Jak Gmina Mosina jest postrzegana, nie tylko przez inwestora PSE, ale przez zwykłych mieszkańców gminy, którzy

chcą realizować swoje życiowe plany. Stwierdziła również, że Rada Miejska w Mosinie w tej kadencji wykazała się dużą rozważą w podejmowaniu podobnych uchwał. Przypomni ona przy tym o bezprzetargowym użytkowaniu terenu pod działalność tak zwanej kruszarni lub też ostatnią uchwałę dotyczącą konsultacji społecznych wsi Krosno. Wnosi ona tylko o przesunięcie w czasie podjęcia powyższej uchwały, ponieważ w ostateczności podjęcie przez radę uchwały, doprowadzi do wypracowania, jak w podobnym przypadku, właściwie podjętej uchwały.

Jarosław Galnał oświadczył, iż reprezentuje grupę osób, które są właścicielami „tychże” działek, między innymi w Daszewicach. Z tego, co do tej pory „usłyszeliśmy”, przy czym padały „tu” różne oskarżenia i wnioski, jak chociażby to, że jego klienci nie odprowadzili podatku. Zapewnił przy tym, że za „bardzo ciężkie” pieniądze, jego klienci odprowadzili „od tego” podatek. Klienci jego kupowali „te” działki w momencie, kiedy „ta linia” miała przebiegać „starą” i nie było mowy o tym, że „ta linia” będzie przebiegała właśnie „przez ten” teren. Natomiast jeżeli „państwo” na dzień dzisiejszy uchwałą „ten plan” zagospodarowania przestrzennego, automatycznie zaprzepaszczą „państwo” jakąkolwiek możliwość późniejszej urbanizacji „tego”. „Te” tereny, jak wspomniął „mecenas”, były nabywane „między 20,00 a 60,00 zł”, które po wybudowaniu „tej trakcji” diametralnie tracą na wartości. Jego klienci kupowali „to” w momencie, kiedy w sejmie trwały prace nad ustawą o odrolnieniu dotyczącym gruntów IV klasy i niższej. Stwierdził też, że „to” nie są tereny szczególnie w jakiś sposób uprawiane. Jeżeli „tam” przejdzie na dzień dzisiejszy linia wysokiego napięcia, to przykładowo – jego klient kupił „tę” działkę za 140.000,00 zł, przy czym PSE zaproponowało rekompensatę w wysokości 200,00 zł. Przypomniał także, że argumentem dla „pana burmistrza” było to, iż „tam” powstanie kolejna Mosina. Stwierdził przy tym, że nikt „tam” absolutnie nie wprowadzi w ciągu dwóch, trzech, czterech lat 12 tysięcy ludzi. Poza tym można zrobić „to” w ten sposób, że ustalając jakiś plan, wprowadzi się konkretne i sztywne zasady, mówiące o tym, które tereny, jakimi mogą być „falami” urbanizowane, po spełnieniu warunków formalnych, czyli wybudowaniu dróg itd. Na dzień dzisiejszy, „jeżeli ta trakcja tamtędy przejdzie”, to „te” tereny tracą na wartości, przestaną być atrakcyjnymi terenami inwestycyjnymi. Zwrócił również uwagę, że osoby sprzedające „te” grunty, „z dziada pradziada”, jak „pan radny” wspomniął, mieszkające „tam”, z uśmiechem na ustach u notariusza podpisywały akt notarialny kupna-sprzedaży.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż w jego ocenie „te” osoby wykazały się naiwnością, albo chciały zaspekulować gruntem, kupić grunt rolny tanio, gdyż 3 tysiące może by uznały, że 140.000,00 to jest dobrze, ale jak „dostaniemy decyzję, wybudujemy, podzielimy na parę działeczek, to zarobimy na tym, no i spekulacja im nie wyszła” – tak on to ocenia. On też kupował działki swego czasu i pierwsze, co sprawdzał, to zapis „planu”, czy ewentualnie decyzję lokalizacyjną i normalnie kupujący od tego zaczyna, nie kupuje gruntów rolnych na tereny budowlane, chyba, że chce zaspekulować, gdyż „to” jest spekulacja. „Tu” jest grunt rolny, za „tę” cenę, to – co mówił p. Wardeński: „20-60”, to jest cena spekulacyjna, gdyż żaden rolnik nie jest w stanie w takiej cenie kupując roli gospodarzyć i mieć zyski, bo „tego” nie obrobi, chyba, że spekulacyjna: „kupuję za 20, 40, podzielę i sprzedam za 150” i to jest to i to nie wychodzi, i stąd „się burzą”, ale troszeczkę wykazali się „ci” ludzie naiwnością, ponieważ „ta linia” była cały czas.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, iż radny Marek Klemens chyba go nie rozumiał. On w swojej wypowiedzi chciał podkreślić jedno. Rozumie on prawa „tych” osób do dysponowania „tą” ziemią. On, poza problemami związanymi z dojazdem, drogami itd., widzi konflikt polegający na niezrozumieniu się właścicieli ewentualnych domków z osobami, które „tę” ziemię użytkują. „My tutaj mówimy, wypowiadamy się”, on przy tym co nieco wie od osób, które są zainteresowane i którą nie muszą się innych zająć imać i żyją z rolnictwa i sobie chwalą. Taka jest prawda, „nie będziemy się tu licytować”, kto jest lepszy,

kto jest gorszy, ale „musimy” wolę, którzy tam chcą pracować – uszanować. „Ich” warsztatem i miejscem pracy jest wieś, czy „nam się” podoba, czy nie. Natomiast podziela on wątpliwości wyrażone przez radnego Jana Marciniaka, co do rozpatrywania „tych” uwag. On też chciałby się z „tymi wszystkimi” uwagami zapoznać, mieć pełną świadomość czego one dotyczyły i mieć świadomość, w razie ich odrzucania, co do faktów, „które oni w tych zastrzeżeniach zgłosili”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, iż w załączniku nr 2, w tabeli nr 4 jest streszczona treść uwagi. „Te” uwagi przy tym mają po półtorej do dwóch stron, może i więcej. „Tutaj” główne elementy „tych” uwag są zawarte w „tym tutaj streszczeniu”, także „hasłowo” one zostały „państwu” przedstawione. Nie wyobraża on sobie czytania 40 uwag, które mają około półtorej, czy dwie strony, z zaznaczeniem, że część „tych” uwag jest naprawdę kopią, „po prostu powtarza się w znaczącym stopniu”. Nie wszystkie są dokładną kopią, ale w dużej części są kopią.

Piotr Konieczny oświadczył, iż jest właścicielem kilku działek. Stwierdził też, iż chciałby zwrócić uwagę na jeden, bardzo istotny aspekt. „Tutaj pan kierownik” zwrócił uwagę, że nie jest istotną rzeczą zapoznać się z uwagami dotyczącymi „tych” terenów, mówiąc – „przecież państwo radni znacie streszczenie.” Z jego punktu widzenia: jest to skandal. Zada on pytanie „panu kierownikowi”: gdyby „te” uwagi dotyczyły „pańskiego” życia, „pańskiej” przyszłości i ktoś powiedziałby, że „tu” jest streszczenie, reszta jest nieistotna, czy „pan by się na takie coś zgodził”. Pozostawi on to pytanie otwarte, gdyż rzadko słyszy się tego typu sformułowania, ale wydaje mu się, że „pan kierownik zaszedł za daleko”.

Anonimowy właściciel nieruchomości w Daszewicach podziękował za troskę za rozwój urbanistyczny i że „tak państwo dbacie” o możliwość rozwoju regionu. Wyraził też przypuszczenie, że „pan burmistrz przesłowił się”, mówiąc o spekulacji, gdyż on kupił „ten” grunt i nie jest spekulantem, a to, czego w tej chwili „jesteśmy świadkiem”, to może być spekulacja. Mówi on to z odpowiedzialnością dlatego, że to, co „chcecie państwo zrobić”, uniemożliwia „nam” podjęcie, czy kontynuację „naszych” życiowych planów. „Zwróćcie państwo uwagę na to”, że w świetle ustawy o odrodleniu na dzień dzisiejszy, jeśli „nie podejmiecie decyzji o planie, to my mamy prawo uzyskać warunki zabudowy”. „Nie spowodujecie”, że „te” grunty będą przedmiotem takiej spekulacji z punktu widzenia właśnie gminy. „My” wiedząc o tym, że „ta” ustawa wejdzie w życie, „kupiliśmy”, „chcemy” kontynuować „nasze” plany życiowe, a „my jesteśmy” współwłaścicielami „tej” gminy. „Wy powinniście uwzględnić” głos ludzi, a nie tak, jak „państwo powiedzieli”, czterdzieści parę osób, które są prawnymi współwłaścicielami i „my chcemy, żebyście wy nas reprezentowali”, a nie reprezentowali partykularnych interesów, gdyż „wiecie”, iż „tu nie chodzi o to wszystko”, co „tutaj pan kierownik mówił”, „wiecie”, że „ma podwójne dno”.

Radna Maria Krause stwierdziła, że „jesteśmy obrażani”. Oświadczyła przy tym, że ona jest obrażona.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że kto ma czyste sumienie, śpi spokojnie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że były wnioski „na tej” działce o wybudowanie 8 budynków, 16, dlaczego „tego” nie budować. Były też dwa, trzy wnioski na pojedyncze budynki, to nie dotyczy „pana” – nie chciał on urazić. Wyraził też przypuszczenie, że może nie jest „pan” spekulantem, ale jest „pan” naiwny, gdyż nikt nikomu nie dał stwierdzić, iż jest „to” teren budowlany, bo „pan” go kupił jako teren budowlany, a to była rola i jest rola.

Radna Maria Krause oświadczyła w imieniu własnym, jak i członków przynajmniej części klubu, z którymi się teraz skontaktowała, że uważa ona, iż „zostaliśmy przez gościa przed chwilą na tej sesji obrażeni”. Zwróciła się przy tym z prośbą do przewodniczącego obrad Jacka Szeszuły, aby nie dopuszczał do sytuacji takich, „abyśmy byli obrażani”, ponieważ ona uważa, że jeżeli mówi się na radę, jako na taką, że to „my jesteśmy” spekulantami, to bardzo

ona przeprasza, ale czegoś takiego nie życzy sobie. Następnie wyraziła przekonanie, iż to radni powinni podejmować, a nie „ktoś nam narzucać”, jakie „mamy mieć zdanie w tej sprawie.” Każdy z radnych może mieć „w tej” sprawie własne zdanie „na ten” temat. Ona też prawo mieć takie, czy inne zdanie i uważa, że należy chronić „te” grunty rolne, gdzie rolnicy rzeczywiście „tę” ziemię uprawiają. Zdanie radnej Małgorzaty Twardowskiej jest inne „na ten” temat, ale szkoda, że nie pamięta, kiedy bardzo broniła gruntów rolnych, gdzie obok chciano też robić działki, zresztą konkretnie powie ona, iż chodzi o Borkowice, bardzo wtedy wyżej wymieniona radna zabiegała, aby nie dopuścić do konfliktów z rolnikami. Ona też uważa, że pierwszymi, którzy byli „na tych ziemiach”, to byli rolnicy, „którzy rdzennie tę ziemię uprawiają”. Jeżeli „przyjdą” budynki, zaczną się „dla tych” rolników takie, czy inne ograniczenia. Jej wiadomo, choćby na podstawie tego, co się dzieje w Rogalinie, że „temu” śmierdzi, „tamtemu” jeszcze coś innego się dzieje i tak dalej. Następnie stwierdziła, że chciałaby zwrócić się do radnego Jana Marciniaka i oświadczyła, iż ona „w tej” sprawie ma naprawdę czyste sumienie, ale nie życzy sobie, żeby ktoś ją obrażał.

Anonimowy właściciel nieruchomości w Daszewicach stwierdził, iż chciałby przeprosić „panią”, że „pani się czuje obrażona”, ale on się poczuł obrażony, a nie jest spekulantem, przy czym jest on przez „pana burmistrza”...

Radna Maria Krause zwróciła uwagę, że „nie przez radę”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż musi się odnieść do słów radnej Marii Krause. Zwróciła przy tym uwagę, iż jej wystąpienia dotyczyły pewnych spraw, żeby ostrzec radę. Jak sobie „pani” przypomina, wspomniała „pani” o Borkowicach, a zapomniała o ważnych sprawach, w których również ona zabierała głos i bardzo mocno walczyła. Chodzi mianowicie o sprawę linii wysokiego napięcia. Też zwracała ona uwagę radzie, zwracała uwagę dzisiaj, chciała zwrócić „państwu” uwagę na niebezpieczeństwa. Nie ma ona wpływu, jaką rada podejmie decyzje, jest ona w pełni świadoma, jaką poprzednia rada podjęła decyzję i „pani Maria” o tym doskonale pamięta. Druga sprawa – z całą stanowczością to, co ona mówi, odpowiada „za te słowa”. Jest ona rolnikiem i żyje z pracy, „z tego” warsztatu. Natomiast jest ona przeciwna, aby „taki” zapis był. Jeżeli są „te” grunty rolne nie pod szczególną ochroną, ona czuje się pełnym właścicielem „tych” gruntów, a więc uprawia je i tu nie ma żadnych wątpliwości, nie podejmuje kroków w kierunku podziałów. Natomiast wraca ona do sprawy – to, co „pani” poruszyła – Borkowice. Tak, walczyła ona, ale „jak sobie przypominacie”, przy czym zachęca ona do protokołów, uważała ona przy tym, że własność prywatna powinna być szanowana przez radę. Podnosiła ona tylko jedną kwestię – że „musi to środowisko współgrać, te dwie funkcje”, zabiegała ona o strefy buforowe. Zabiegała o Borkowice i o Daszewice, gdzie jest „to” osiedle, które funkcjonuje wśród pól.

Radny Paweł Przybył oświadczył, iż nie weźmie udziału w tym głosowaniu, gdyż nie zna wszystkich faktów dotyczących „tej” sprawy i nie wyobraża sobie, aby w tej sytuacji mógł brać odpowiedzialność za podejmowanie „takich” decyzji.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, iż nie weźmie udziału w tym głosowaniu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że zgodnie komentarzami powinny być dwa głosowania, przy czym pierwsze głosowanie powinno dotyczyć rozpatrzenia uwag. Dopiero drugie głosowanie po rozpatrzeniu uwag, powinno być głosowaniem o przyjęcie planu. Komentarze „mówią”, że rozpatrzenie uwag powinno być czynnością odrębną od uchwalenia planu. W związku z powyższym zwrócił się z prośbą, „abyście państwo” ustosunkowali się najpierw do załącznika nr 2, czyli do rozstrzygnięcia. Zaproponował przy tym, aby głosować „za” przyjęciem tego załącznika i zgodnie z jego brzmieniem, czy rozstrzygnięciem proponowanym przez burmistrza.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż w związku z powyższym będą 3 głosowania.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie załącznik nr 2 do projektu uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go w brzmieniu zaproponowanym przez Burmistrza Gminy Mosina 14 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego przyjęła wniosek, aby stawka procentowa jednorazowej opłaty z tytułu wzrostu wartości nieruchomości w projekcie uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina, wynosiła 30%.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż w związku z powyższym, „te” 30% zostaje wpisane w „tych” pięciu kolejnych paragrafach. Następnie poddał pod głosowanie wniosek Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, aby stawka procentowa jednorazowej opłaty z tytułu wzrostu wartości nieruchomości w projekcie uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina, wynosiła 30%. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 15 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrozewicz zgłosił autopoprawkę do § 6 projektu uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. Powiadomił przy tym, że z punktów: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 wykreśla się wyraz „należy”. Słowo to bowiem powoduje, że „te” zapisy stają się nieoczywiste, a wykreślenie tego słowa spowoduje, że zapis jest jednoznaczny.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/261/09 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 7. – Nadanie ulicy w Mosinie nazwy „Gajowa” (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie: „Gajowa”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie: „Gajowa”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie: „Gajowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/262/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Nadanie nazwy drogom wewnętrznym:

a) w Mosinie – „Katarzyny Kobro” (uchwała),

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Katarzyny Kobro”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż pytań generalnie nie ma, natomiast chce powiedzieć, że niestety p. Katrzyna Kobro była nieznana. Poinformował przy tym, iż wydrukował sobie informacje o p. Katrzynie Kobro z „wikipedii”. Chciałby on przy tym wrócić do uzasadnień, gdyż „tak” to uzasadnienie jest lakoniczne. Ono „nie mówi”, kiedy p. Katarzyna Kobro się urodziła, a urodziła się 26 stycznia 1898 r., zmarła 21 lutego 1951 r. To nie jest długi tekst i jedynie prosiłby „państwa” o rozważenie, żeby „te uzasadnienie trochę więcej powiedziało” o Katrzynie Kobro.

Radna Krystyna Szczygieł–Nowak zwróciła uwagę, iż w uzasadnieniu mowa jest o właścicielu drogi wewnętrznej. Chciałaby ona przy tym zaspokoić swoją ciekawość, kto jest właścicielem.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, iż jest „to” droga wewnętrzna, prywatny grunt i jego właściciel otrzymał decyzję na kilkanaście budynków z drogą wewnętrzną, z uwagi na to, że pierwszy zrealizował dla siebie i chce się zameldować.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Katarzyny Kobro”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Katarzyny Kobro”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/263/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) w Mosinie – „Osiedlowa” (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Osiedlowa”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Osiedlowa”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Mosinie: „Osiedlowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/264/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) we wsi Czapury – „Borówkowa” (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Borówkowa”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Borówkowa”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wskazanie, jaki „to” jest teren i w którym kierunku leży ul. Poznańska.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż jest „to” teren, który jest własnością developera: firmy „Family House”. „Tam u góry”, patrząc na mapę na stronie zachodniej „w dół”, jest ul. Poznańska.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy „to” jest teren, który został zagospodarowany wydaniem decyzji, a nie planem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Borówkowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/265/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

d) we wsi Czapury – „Malinowa” (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Malinowa”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Malinowa”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej we wsi Czapury: „Malinowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/266/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

e) we wsi Radzewice – „Jaśminowa” (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Jaśminowa”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Jaśminowa”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Jaśminowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/267/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

f) we wsi Radzewice – „Zielona” (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Zielona”. Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Zielona”. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach: „Zielona”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/268/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

g) we wsi Rogalinek – „Powozowa” (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Rogalinku: „Powozowa”. Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Rogalinku: „Powozowa”. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Rogalinku: „Powozowa”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/269/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektów uchwał w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

a) Annie Banaszak (uchwała),

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Annie Banaszak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Annie Banaszak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Annie Banaszak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/270/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Annie

Banaszak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) Grażynie Czesławie Jaroszczak (uchwała),

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Grażynie Czesławie Jaroszczak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Grażynie Czesławie Jaroszczak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Grażynie Czesławie Jaroszczak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/271/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Grażynie Czesławie Jaroszczak od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) Elżbiecie Mankiewicz i Eugeniuszowi Mankiewicz (uchwała),

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Elżbiecie Mankiewicz i Panu Eugeniuszowi Mankiewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Elżbiecie Mankiewicz i Panu Eugeniuszowi Mankiewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Elżbiecie Mankiewicz i Panu Eugeniuszowi Mankiewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/272/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Elżbiecie Mankiewicz i Panu Eugeniuszowi Mankiewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

d) Zofii Springer i Tadeuszowi Springer (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Administracyjnego, burmistrz z mocy prawa został wyłączony z przedmiotu postępowania, z czynności przekształcenia prawa użytkowania wieczystego

w prawo własności. Zostało „to” przekazane do burmistrza sąsiedniej gminy – Stęszewa, który prowadzi postępowanie. Niemniej, jeżeli ma być zastosowana bonifikata, to rada musi wyrazić na nią zgodę, ponieważ we wszystkich innych wypadkach, taka bonifikata była jej decyzją przyznawana.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Zofii Springer i Panu Tadeuszowi Springer od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Zofii Springer i Panu Tadeuszowi Springer od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Zofii Springer i Panu Tadeuszowi Springer od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/273/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Zofii Springer i Panu Tadeuszowi Springer od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Sprzedaż położonego w Mosinie, przy ul. Śremskiej 12/1, lokalu mieszkalnego wraz z ułamkową częścią gruntu, stanowiącego własność Gminy Mosina (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie sprzedaży lokalu mieszkalnego wraz z ułamkową częścią gruntu stanowiącego własność Gminy Mosina.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż sprawa związana z wykupem „tego” lokalu, sięga 2005 roku. W roku 2005 wycena „zrobiona” przez „urząd gminy” wynosiła 28.000,00 zł, „26”, czy 25.000,00. Od „tego” czasu panowała cisza, dopiero w ostatnim okresie czasu p. Bernard Komisarek otrzymał pismo z „urzędu”, że ma złożyć wniosek o bonifikatę. „Mamy” rok 2009 i z 25.000,00 w roku 2005, dzisiaj ta wartość lokalu wzrosła do 60.000,00. W związku z tym, zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że trudno mu się wypowiedzieć o historii. Wiadomo jemu tylko jedno, iż w chwili obecnej przepisy „mówią wyraźnie”, że operat szacunkowy jest ważny jeden rok. W związku z tym, jest nowy operat szacunkowy, wiążący dla gminy i innej możliwości nie ma.

Radny Jan Marciniak zapytał, dlaczego w roku 2005 „tego” nie skonsumowano.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż może to wyjaśnić, ale dzisiaj nie odpowie.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że jest to bardzo ważne ze względu na dzisiejsze głosowanie, gdyż inna jest bonifikata od kwoty 25.000,00, a inna od kwoty w wysokości 60.000,00.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż on się zgadza, ale był zupełnie inny poziom cen – „możemy oczywiście nie wyrazić zgody na tą bonifikatę”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że na pewno „rada” chce wyrazić zgodę na bonifikatę. Natomiast kiedy był zrealizowany operat w roku 2005, nie zrealizowano „tego”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że przyczyn mogło być kilka. Zwrócił przy tym uwagę, że aby sprzedać, to warunek jest taki, że nie może być zaległości i „ci ludzie” muszą mieć jeszcze pieniądze. Może wtedy nie mieli jeszcze pieniędzy. Nie umie on w tej chwili odpowiedzieć, ale nie zmienia to faktu, że jeżeli „chcemy” udzielić „tej” bonifikaty, to zgoda „państwa” jest potrzebna.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jest potrzebna, ale istotną kwestią jest – dlaczego między rokiem 2005, a 2009 nic w tej kwestii nie zostało zrobione. Zwrócił też uwagę, iż na sali jest potencjalny nabywca – p. Bernard Komisarrek. Zaproponował przy tym, aby p. Komisarek na ten temat mógł się wypowiedzieć.

Bernard Komisarrek powiadomił, iż ma dokumenty, gdzie złożył pismo do „urzędu miasta” 31 maja 2005 r. Operat szacunkowy, który ma w ręce, wykonany był 4 listopada 2005 r. – cena szacunkowa 25.000,45 zł. Mieszka on „w tym” mieszkaniu od 1980 r., książeczki mieszkaniowe ma on opłacane systematycznie bez dnia spóźnienia, tak jak „pan” mi zarzucił, że może...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, iż nie zarzucił, on powiedział tylko, jakie mogły być powody...

Bernard Komisarrek poinformował, iż nie zalegał z żadną opłatą za mieszkanie, a „ścieżkę w urzędzie” wydeptał około „trzydzieści parę razy” i cały czas czeka cierpliwie. Otrzymał on pismo od „pani burmistrz” 24 listopada o zwrócenie się z prośbą o wyrażenie zgody na bonifikatę, tj. 17 listopada. Następnie odczytał treść przedmiotowego pisma. Powiadomił przy tym, iż było to pismo wysłane 17 listopada.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapytał, którego roku.

Bernard Komisarrek poinformował, że 2008, także 3 i pół roku minęło. Wysłał on 24 listopada pismo do „pani burmistrz” dotyczące wykupu mieszkania komunalnego na własność. Następnie odczytał treść powyższego pisma.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż nie potrafi teraz wyjaśnić, przy czym „pani kierownik referatu geodezji”, gdyż ona się tym zajmuje, musi sprawę i wyjaśnienie „nam” złożyć. „Państwo możecie podjąć” uchwałę o 70-procentowej bonifikacie, a kwota, dla jakiej „będziemy ją odnosili, podlega w tej chwili wyjaśnieniu”.

Bernard Komisarrek zwrócił uwagę, iż jest jeszcze kwestia zwrotu kaucji, którą wpłacił w 1980 r., przy czym była to kwota 10.470,00 zł zapłaconych 11 czerwca 1980 r. „w gospodarce komunalnej”. Na jego pismo do „pana dyrektora gospodarki komunalnej” otrzymał odpowiedź, że „ta” kaucja wynosi 1,06 zł, gdzie radca prawny pod tym podpisał się tak samo. Tymczasem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 października 2000 r. i uchwała Sądu Najwyższego z 26 września 2002 r. „mówi”, że kaucja jest waloryzowana, a ta kwota, którą on wpłacił, „podchodziła pod którąś średnią krajową” – „to” było około dwóch i pół, do trzech razy średnia krajowa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż skoro „pan ma wątpliwości”, to nie widzi on problemu, żeby wycofać „tę” uchwałę i wyjaśnić „to”.

Bernard Komisarrek zapewnił, iż nie ma on problemu odnośnie kaucji, tylko odnośnie czasu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż „ten” czas, jakiegokolwiek jest wytłumaczenie, gdyż go nie zna, to on nie wpływa. Wycena bowiem musi być bieżąca, bez względu na to, „co powiemy”, czy była zasadność tej zwłoki, czy nie – różne mogą być sytuacje – nie ma możliwości przyjęcia operatu szacunkowego sprzed kilku lat. Operat musi być „do roku, góra dwa”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż jest problem z mieszkaniami w Polsce i generalnie ludziom się wydaje, że jest roszczenie do gminy i o sprzedaż. Nikt nie ma

w Polsce roszczenia do gminy, żeby lokal sprzedała – nie ma takich roszczeń. To tylko od gminy zależy, żeby taki lokal sprzedała. Praktycznie rzecz biorąc, jeżeli operat był kiedyś zrobiony, to co „pan burmistrz” – w tej chwili nie wiadomo, dlaczego nie był sprzedany „wtedy”. Trzeba jednak popatrzeć na sytuację – operat był kiedyś, relacja wynagrodzeń itd. Powtarza on jeszcze raz – nikt nie ma roszczenia, żeby gmina musiała sprzedać, także to zależy od dobrej woli gminy.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, iż „jak wiemy” wszystkie wnioski są opiniowane przez „komisję” i on się dziwi, że p. Komisarek przychodzi dzisiaj z „takimi pretensjami” na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, a nie „na komisję”.

Bernard Komisarek zapewnił, iż on nie ma pretensji.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że „mamy sesję, gdzie mamy wszystko dograne”, a „komisja” była i nie było żadnych zastrzeżeń, „komisja” pozytywnie zaopiniowała.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że swego czasu była uchwała rady, z której wynikało, iż w zależności od standardu budynku, położenia i „tam z tego” wynika, że 70%.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „ta” bonifikata jest według „tej” kategorii maksymalna: 70%.

Zastępca burmistrz Sławomir Ratajczak poinformował, że 70%, przy czym „rada” ma prawo zmienić.

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż będzie apelował do kolegów ze swojego klubu o niepodejmowanie „tej” uchwały, wyjaśnienie „tego całego” zdarzenia i podjęcie „tej” uchwały na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż „właśnie przed chwilą żeśmy przedyskutowali” to, co radny Jan Marciniak mówił: wstrzymanie się od głosowania i nie podjęcie uchwały po to, żeby dać „urzędowi” szansę, aby zbadać sprawę i „tę” uchwałę „możemy podjąć”...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że jest opinia „pana mecenasa”, iż nie ma żadnych roszczeń w stosunku do rady. Dzisiaj „państwo macie podjąć uchwałę, czy wyrażacie zgodę na sprzedaż, czy nie”. Pozostałe kwestie są już dzisiaj wyjaśnione, tak wynika z opinii prawnej, on przeprasza, gdyż może źle „to” rozumie. Następnie zapytał, jakie jeszcze kwestie prawne są do wyjaśnienia.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż dla niego kwestią prawną do wyjaśnienia jest to, że jeśli p. Bernard Komisarek w roku 2005 złożył i nie otrzymał odpowiedzi do roku 2008, a „wówczas” oceniono „ten” lokal na 25.000,00, a teraz na „60”, to „wówczas” jakby nie było i „ten pan” jest stratny „o jakąś kwotę”. „Wówczas” byłoby inaczej, teraz jest inaczej.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż nie jest niczym adwokatem, natomiast chodziło mu o to, co „na ten temat mówi litera prawa”. „Mówi” ona, że rada wyraża zgodę dzisiaj ewentualnie na temat „tej” sprzedaży i nie ma roszczenia w stosunku do lat minionych. Tak on rozumie prawo. Jeżeli byłoby to roszczenie jakiegokolwiek prawne, to wynikałoby z podjęcia drogi prawnej dostępnej każdemu obywatelowi. Natomiast gmina jako taka, nie może na dzień dzisiejszy sprzedać tej nieruchomości za inną kwotę.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż zastępca burmistrza Przemysław Pniewski go nie przekonuje, gdyż gmina jako taka miała obowiązek odpowiedzieć p. Bernardowi Komisarkowi w określonym terminie, a gmina jako taka tego nie zrobiła.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, iż „nie wiemy, musimy sprawdzić”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że po to jest „nasza” propozycja i radnego Jana Marciniaka, aby nie podjąć „tej” uchwały po to, żeby „pani burmistrz” mogła sprawdzić.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż „tutaj powaliła” go kwota 10.000,00 zł wpłacona w 1980 roku. On był wtedy młody, ale wiadomo jemu, że to było „wtedy” bardzo dużo

pieniędzy i ta kaucja – on ma teraz pytanie. Jak sami „wiemy”, są książeczki mieszkaniowe i „różne inne rzeczy”, to jest „jakieś tam” oprocentowanie, była dewaluacja, czy deprecjacja złotego, ale za 10.00,00 – „jeden przecinek dziewięć groszy złotego”, to jest jakieś takie dalekie nieporozumienie. Wyraził przy tym przekonanie, iż trzeba byłoby „to” sprawdzić, żeby „temu panu” według normalnej wyceny, czy zadośćuczynienie zrobić przez fachowca obliczone, aby jakoś to było normalne. Dla niego „to” jest kwota niepojęta – on tego nie może zrozumieć. Zapytał też, gdzie „to” było płacone, czy do „zakładu usług” na konto, w sensie takim, jak to jest przeliczane. Chciałby on wiedzieć, jak „to” było i w międzyczasie, co się stało „z tymi” pieniędzmi, gdyż to też jest ciekawe.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, iż ma nieco inne zdanie. Wyraził przy tym przekonanie, że w uzasadnieniu niepotrzebnie została podana kwota, gdyż to jest poza kompetencją rady. „My się mamy” zająć kwotą zniżki i to jest poza sporem. On odbiera „tutaj” głos p. Bernarda Komisarka jako skargę „na urząd”. „Pana” niezadowolenie należy traktować jako skargę i w związku z tym należałoby, powrót „do tych” spraw za jakiś czas nic nie zmienić, choć „będziemy mądrzejsi i bogatsi” o to, co było przyczyną „tego” zaniechania, natomiast dalej będzie „nas” wiązało to, co wiąże, a więc maksymalnie 70%. Jego zdaniem „nie powinniśmy tego oddać”, tylko „to” przyjąć, natomiast „urząd” i p. Bernard Komisarek powinni „w tej” sprawie dalej negocjować. Uważa on, iż jeżeli wcześniej był wniosek złożony, to przynajmniej przyzwoitość nakazywałaby, żeby była odpowiedź. Jak tej odpowiedzi nie było, to już jest inna sprawa. Stwierdził też, że „powinniśmy zostać poinformowani, jak się okoliczności miały”. Wyraził także wątpliwość, czy odłożenie „tej” sprawy coś zmieni. Natomiast na temat „tej” wpłaconej kaucji, w tym momencie dyskusja jest bezprzedmiotowa. Jest sprawa, jeżeli trzeba o niej mówić, to nie „w tym” gronie, dlatego, że „nie znamy” faktów, a poza tym, to nie wchodzi w zakres „tej” uchwały, o której w tej chwili „rozmawiamy”.

Radny Jan Marciniak przypomniał, iż w każdej „tego typu” uchwale, wcześniej podejmowanej podczas innej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, była powierzchnia i wartość podana – to jest bardzo ważne. Skreślenie teraz „z tego” uzasadnienia ostatniego zdania, które mówi o wartości, byłoby ewenementem, gdyż byłaby to jedna, jedyna uchwała, która nie zawierałaby „tej” wartości. On chce, jako radny, głosować nad uchwałą, która jest do końca zbadana, a sytuacja, która zaistniała – nie chciałby używać mocnych słów, ale delikatnie mówiąc: jest małym skandalem. Dlatego proponuje on, aby się wstrzymać od głosowania i podejść do „tej” uchwały na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że nic się nie stanie, jeśli zostanie „to odłożone” do wyjaśnienia.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że kwestia ceny mieszkania jest kwestią operatu szacunkowego i na to nie ma wpływu, tylko „możemy informację otrzymać”, za jaką kwotę „to” mieszkanie „sprzedamy”, a kwestia procentów, bonifikaty, to jest właśnie kompetencja rady, aby przyjąć uchwałę.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą o zarządzanie przerwy w obradach.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „wysłuchaliśmy” różnych poglądów, różnych stanowisk i proponuje on, aby przejść do procedury głosowania. Następnie poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie sprzedaży lokalu mieszkalnego wraz z ułamkową częścią gruntu stanowiącego własność Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/274/09 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie sprzedaży lokalu mieszkalnego wraz z ulamkową częścią gruntu stanowiącego własność Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Przejęcie na własność Gminy Mosina samochodu osobowego marki Fiat 126p nr rej. PZ 04639 (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przejęcia pojazdu na własność Gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie przejęcia pojazdu na własność Gminy Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego również pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie przejęcia pojazdu na własność Gminy Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie przejęcia pojazdu na własność Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/275/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie przejęcia pojazdu na własność Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach, dla odbycia posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów, o które prosiła „pani burmistrz”.

do punktu 12. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Po wznowieniu XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w wydatkach następuje zmniejszenie o kwotę 317 tysięcy z zakupu usług pozostałych itd. Chodzi jemu o transport na trasie Sasinowo – Rogalinek – Puszczykowo. Stwierdził przy tym, że chciał się dowiedzieć od kiedy ta komunikacja funkcjonuje i do kiedy będzie funkcjonować na tej trasie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że komunikacja funkcjonuje od połowy października. Była jedna umowa naeszły rok – do końca zeszłego roku. Została podpisana druga umowa na pół roku, chyba do czerwca. Do tego czasu „musimy ogłosić” przetarg. „Przygotowujemy” przetarg i „zobaczymy jak sytuacja wygląda”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie on, iż zamiar utrzymywania „tej linii” jest na razie na czas nieokreślony.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „jest na czas do czerwca”. Poinformował przy tym, że sytuacja wygląda w ten sposób, iż w zeszłym roku, ponieważ przedłużały się rozmowy z MPK, „myśmy” doraźnie „z wolnej ręki”, po negocjacjach, „podpisali umowę z firmą na tę komunikację” od połowy października i drugą umowę w tym roku, również „z tą samą firmą”, na komunikację do czerwca. Na tyle prawo pozwalało „nam podpisać”, czyli bez przetargów i „w tym” czasie „przygotowujemy się” do przetargu. Ma on nadzieję, że znajdzie się jakiś wykonawca, być może ten sam – trudno powiedzieć. W chwili obecnej umowa jest jednak do czerwca.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie, iż gmina ma zamiar utrzymywać komunikację „na tej” trasie...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że dokładnie tak.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy w tym przypadku „nie mamy” ewidentnie do czynienia z dzieleniem zamówienia i z tym samym z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że niech się wypowie ewentualnie „pan mecenas”, ale jemu się wydaje, iż „do okresu aż te 14 tysięcy, możemy podpisać umowę do 14 tysięcy euro”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że ma wątpliwości, a nawet prawie jest pewien, iż jest „to” dzielenie zamówienia. Jeżeli gmina ma zamiar utrzymywać przez dłuższy okres, należy wyszacować, wziąć pod uwagę koszty związane „z takim” okresem, w jakim ma funkcjonować przez „tutaj” okres chyba trzech lat. Natomiast „w ten sposób można ciągle zawierać umowy do 14 tysięcy”. Jest to klasyczna...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nie można, gdyż w czerwcu „się skończy” – tylko raz można.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że bierze się pod uwagę zamiar. Gdyby gmina miała zamiar do miesiąca czerwca...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że na razie „analizujemy” w ogóle jaki jest ruch, czy w ogóle „te” godziny „pasują” – na razie jest analiza.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie, iż na razie jest zamiar funkcjonowania „tej” komunikacji do miesiąca czerwca.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tak należy „to” rozumieć.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „tu” jest jeszcze kwestia znalezienia środków. Poinformował przy tym, że na dzień dzisiejszy jest zapłacona kwota z budżetu w wysokości 57 tysięcy zł tylko do czerwca. W momencie, jak „zrobimy” analizę, „znajdziemy na to środki”, powstanie możliwość ogłoszenia przetargu.

Radny Marian Kunaj zwrócił się o wyjaśnienie, ile razy w ubiegłym roku się spotkała dodatkowo Rada Miejska w Mosinie w celu przesunięcia w budżecie „pieniązków”, aby umożliwić pełną realizację „pani burmistrz” – 2 razy, 3, czy więcej.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że 2 razy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula odczytał wniosek, aby paragraf 11 pkt 2 projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, otrzymał brzmienie: „Upoważnia się Burmistrza Gminy Mosina do dokonywania zmian w budżecie polegających na przeniesieniach w planie wydatków między paragrafami i rozdziałami w ramach działu, w tym wydatków majątkowych do wysokości 15% planowanych nakładów na poszczególne zadania, za wyjątkiem zmian kwot dotacji”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów była przeciwna „temu” wnioskowi.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszula poddał pod głosowanie wniosek, aby paragraf 11 pkt 2 projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, otrzymał brzmienie: „Upoważnia się Burmistrza Gminy Mosina do dokonywania zmian w budżecie polegających na przeniesieniach w planie wydatków między paragrafami i rozdziałami w ramach działu, w tym wydatków majątkowych do wysokości 15% planowanych nakładów na poszczególne zadania, za wyjątkiem zmian kwot dotacji”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 10 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za”.

Następnie przewodniczący obrad Jacek Szeszula poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 wraz z przyjętą wcześniej poprawką i autopoprawkami przedstawionymi przez Skarbnika Gminy Mosina Marię Borowiak na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/276/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Zmiany w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała).

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że projekt uchwały w sprawie zmian w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie dotyczy rezygnacji radnej Wiesławy Mani z Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej i przejścia jej do Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej.

Wniosek radnej Wiesławy Mani z dnia 18.02.2009 r. stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chciałaby poznać przyczynę decyzji „koleżanki”.

Radna Wiesława Mania powiadomiła, że jej decyzja jest spowodowana tym, iż minął półmetek, jest ona pierwszy raz radną i podczas prawie dwóch lat bardziej poznała, czym zajmują się komisje. Zapewniła przy tym, że praca Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej jest bliższa jej zainteresowaniom.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmian w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLI/277/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 14. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2009 r.

Burmistrz Zofia Springer przypomniała, że w styczniu Rada Miejska w Mosinie przyjęła 8 uchwał. Pierwsza z nich dotyczyła miesięcznych diet dla przewodniczących „jednostek” – jest ona realizowana, przyjęta przez Referat Finansowo-Budżetowy. „Mieliśmy” 3 uchwały, podobne jak dzisiaj, dotyczące wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności – też zostały zrealizowane i dalej jest dokonywane „to” przekształcenie. Uchwała dotycząca zamiaru likwidacji przedszkola nr 1 została podjęta i procedura dalej jest realizowana. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków „gminnego funduszu ochrony środowiska” – uchwała została przekazana do „referatu ochrony środowiska” i Referatu Finansowo-Budżetowego – również jest realizowana w tym kształcie, jak „zatwierdziliśmy”. Dwie kolejne uchwały to jest pomoc dla Województwa Wielkopolskiego w podejmowaniu wspólnych zadań na drogach województwa i przygotowywane są w tej chwili umowy, które określą wysokości kwot, jakie „kierujemy” na realizację „tych” zadań, o których „rozmawialiśmy”. „Wiecie państwo” również, że potem była nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Mosinie, która zajmowała się sprawą przeprowadzenia konsultacji z częścią mieszkańców gminy Mosina. Wszyscy doskonale wiedzą, czego dotyczyły konsultacje – „mówiły” o wyłączeniu części Krosna i przyłączeniu jej do Mosiny, części ulic Krosna, aby powiększyć „komitet osiedlowy nr 5”. Konsultacje zostały przeprowadzone w dniu 21 lutego, tak, jak „określiliśmy”, w godzinach między dziewiątą a osiemną. Wyniki konsultacji – podejrzewa ona, że większości „państwa” są znane. Na uprawnionych 269 osób, w głosowaniu wzięło udział 169 osób, czyli 62,8%. Stwierdziła przy tym, że frekwencja była bardzo dobra. „Wiecie państwo”, że w referendach przyjmuje się próg 30% obecności – „tutaj mieliśmy 62 i 8” – bardzo dobra frekwencja. Głosowanie wyraziło opinię mieszkańców, gdyż jak „wiecie państwo, zostawiliśmy właśnie mieszkańcom”, inicjatywa była oddolna i zainteresowani mieszkańcy mieli sami „tę” decyzję podjąć o planowanych działaniach obszarowych na terenie gminy. 122 osoby

wypowiedziały się przeciwko wyłączeniu części Krosna i przyłączeniu do osiedla, przeciwko wypowiedziało się 72,2%. Natomiast za dokonaniem „tej operacji” było 26%, dwie osoby się wstrzymały, jeden głos był nieważny. Tak, jak „się umówiliśmy – oddaliśmy głos” mieszkańcom i mieszkańcy przesadzili o dalszych „naszych” działaniach, czyli „kierujemy się” opinią „naszych” mieszkańców i w zasadzie w tej chwili sprawa jest zamknięta – nie będzie ona przedstawiała uchwały na temat odłączenia części Krosna. Poinformowała też, że Urząd Miejski w Mosinie zlecił biegłym rzeczoznawcom z uprawnieniami przegląd stanu technicznego oraz zabezpieczenia przeciwpożarowego budynku wynajętego na prowadzenie prywatnych szkół przy ul. Wawrzyniaka 1 w Mosinie. W przekazanych przez rzeczoznawców opiniach, znalazły się wnioski informujące właściciela obiektu, czyli Gminę Mosina, o zagrożeniu dla zdrowia lub życia przebywających w nim osób. Wobec powyższego „służby urzędu” przeanalizowały umowę najmu, zawartą między Gminą Mosina a dwoma osobami fizycznymi w roku 1992 i podjęły decyzję o wypowiedzeniu umowy najmu z dniem 30 czerwca 2009 roku. Wyżej wymienione opinie „przekazujemy” również Komendantowi Miejskiemu Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu – „przekazaliśmy” już. O zaistniałej sytuacji zostały poinformowane: Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Starosta Powiatu Poznańskiego, rady rodziców szkół, a obecnie informuje ona o tym Radę Miejską w Mosinie. Powiadomiła także, że dobiegł termin i „zostaliśmy zobligowaniami formalnymi”, aby „tę” sprawę formalnie już zakończyć, została wydana decyzja o ustalenie lokalizacji celu publicznego na ostatni odcinek budowy linii elektroenergetycznej w Daszewicach. W związku z tym, że dotyczy to „naszej” gminy, „wszyscy śledzicie państwo” – sądzi ona – bardzo starannie to, co się dzieje „na tym” obszarze i „wiecie”, że została wydana decyzja wojewody na „ten odcinek”, o którym ona mówi, który wydała „nasza” gmina i jeszcze na pewien odcinek w Gminie Kórnik. Tak więc niejako została wydana decyzja wojewody, która również zawierała jakby część odcinka „mosińskiego”. „My” również „wydaliśmy na ten odcinek naszej gminy” decyzję lokalizacji celu publicznego. Dlaczego „to uczyniliśmy” – ma ona „tutaj” dokładnie wypisane wszystkie podstawy prawne. Chciałaby on przede wszystkim podkreślić to, że decyzja wojewody została wydana przez organ administracji rządowej. Została ona wydana na podstawie ustawy z 7 września „siódmego roku” o przygotowaniu finałowego turnieju mistrzostw europy, czyli EURO 2012. Ma szerszy zakres przedmiotowy, odnosi się między innymi np. do kwestii podziału nieruchomości i również dotyczy praw i obowiązków właścicieli nieruchomości usytuowanych na terenie gminy Mosina i Kórnik. Na podstawie wyżej wymienionej ustawy – tej o EURO – podlega natychmiastowemu wykonaniu. Taką decyzję wydał wojewoda i ta decyzja również dotyczy „naszego odcinka”. Natomiast „my nie czuliśmy się zwolnieni” z wydania decyzji, gdyż ona niejako jest wydana na podstawie innych podstaw prawnych. Została przede wszystkim wydana przez organ administracji samorządowej na podstawie ustawy z 27 marca „trzeciego roku” o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Ma węższy, ściśle określony w ustawie zakres przedmiotowy, dotyczy praw i obowiązków właścicieli nieruchomości usytuowanych tylko i wyłącznie na terenie gminy Mosina i może mieć nadany rygor natychmiastowej wykonalności na podstawie art. 108 ustawy z dnia 14 czerwca „sześćdziesiątego roku” – „my tego nie wpisywaliśmy”, gdyż też PSE o to musiałoby się zwrócić. Z przytoczonych powyżej różnic prowadzonych postępowań administracyjnych wynika, iż nie zachodzi „tutaj” tożsamość przedmiotowa i podmiotowa postępowań oraz organów prowadzących postępowania administracyjne. Stąd też brak było przesłanek do umorzenia postępowania prowadzonego przed Burmistrzem Gminy Mosina. Zwróciła również uwagę, że w dniu dzisiejszym często przez „naszych” gości, których „tu” już nie ma i też przez „państwa” był często cytowany Kórnik. Obecnie ma kłopoty ten samorząd, który prawdopodobnie będzie zmuszony do zapłacenia odszkodowań dla PSE. Wiele też zostało podanych informacji nieprawdziwych. Poinformowała przy tym, że przede

wszystkim Kórnik jest oskarżany o to, iż zobowiązał się do uchwalenia planu w określonym czasie i tego nie dokonał. To jest przede wszystkim podstawa domagania się odszkodowania przez PSE. Chciałaby ona podkreślić ogromną kompetencję, staranność w tej trudnej materii i podziękować Kierownikowi Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomirowi Ambrozewiczowi i p. Michalinie Szelidze, gdyż właśnie taka praca tego referatu zadecydowała o tym, że „nie mamy” podobnych kłopotów, jak ma Kórnik. Poza tym „zapominamy” często, gdyż niektórym warto o tym nie pamiętać, że w 2004 roku udało się wprowadzić „ten bajpas”, który zadowolił, być może nie w pełni, mieszkańców „tego” osiedla, które swoją zabudową doszło „do linii”, a właściwie „pod linię” ostatnie działki, uznając „przebieg linii po starym śladzie”, nad swoją częścią jakby taką ostatnią, mają druty linii elektroenergetycznej. „Musimy również o tym pamiętać”, że „z tym” problemem gmina w zasadzie boryka się od „dziewięćdziesiątego dziewiątego roku”, kiedy to PSE zwróciło się do zarządu Mosiny z pytaniem, gdzie ma przebiegać „linia”. Można właściwie zrozumieć, że zarząd odpowiedział, iż „starym śladem”, uznając, że „ta linia” była od lat i nie powinna w zasadzie powodować jakichkolwiek perturbacji. Niestety w roku 2001 została wydana zgoda na plan miejscowy osiedla, które doszło swoją zabudową „pod linię” i stąd „te” kłopoty mieszkańców zamieszkujących „na tym” osiedlu, które doskonale „państwo znać”.

do punktu 15. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że jeszcze tylko 2 miesiące z oświadczeniami majątkowymi. Zaprosił też przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na poniedziałek – 2 marca – na spotkanie. Natomiast 3 lutego na spotkaniu z przewodniczącymi komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, między innymi „rozmawialiśmy” o nagłośnieniu na sesji i przedstawił on „państwu” radnym pewien materiał, który został jednogłośnie przyjęty. Ten materiał dotyczy jedenastu sztuk mikrofonów, czyli „zakupujemy” na 22 osoby, jako, że jeden mikrofon byłby „dla nas” dwoje i każdy „z państwa” radnych miałby też do dyspozycji, dwoje radnych miałoby do dyspozycji jeden mikrofon. Do tego jest rejestrator i kontener transportowy. Koszt „tego” przedsięwzięcia wynosi 15.738,00 zł, ale według tego, co „nam” firma prezentowała – już raz „to” było na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, okazuje się, że jest to sprzęt naprawdę profesjonalny i 3 lata na to obowiązuje gwarancji, z możliwością przedłużenia na lat 5. Chciał on do Rady Miejskiej w Mosinie zgłosić wniosek, aby uzyskał on akceptację poprzez postawienie tego wniosku, czy można dalej skierować wniosek „do pani burmistrz” celem odpowiedniego wyasygnowania pieniędzy. Bez zgody Rady Miejskiej w Mosinie – „nic nie zrobimy”. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, „abyśmy zakupili ten sprzęt z prawdziwego zdarzenia”, który został omówiony na posiedzeniu przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy jest to profesjonalne jakieś.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odpowiedział twierdząco.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, „jakiej firmy”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, że „ACTRONIX”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że będzie to zakup inwestycyjny. W związku z tym, jeśli „byśmy się do tego przymierzyli”, to musi być zmiana budżetu, która wprowadzi paragraf 6060 zakupy inwestycyjne – sprzęt nagłaśniający.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że w związku z tym decyzja będzie na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Przypomniał też, że kiedy „rozmawiamy na komisji, podejmujemy opinie, bądź wnioski”, to zapis „w paragrafie 73” jest taki: „Opinie i wnioski komisji uchwalane są w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów,

w obecności co najmniej połowy składu komisji”. Tak więc nie ma mowy o większości – wystarczy połowa radnych.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że właśnie teraz Rada Miejska w Mosinie podejmowała uchwałę planistyczną. W związku z tym zaproponowała, aby skorzystać i Przewodniczącego, Wiceprzewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego skierować „na to” szkolenie. Stwierdziła przy tym, że jest ono ciekawe i zawiera wszystkie tematy dotyczące, te, które ona poruszała, jakie mogą mieć konsekwencje podejmowania planów. Prosiłaby, aby dwie, czy może trzy osoby skierować „na to” szkolenie. Jest ono niesłychanie ważne.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że po XLI sesji Rady Miejskiej w Mosinie oczekuje on zgłoszeń radnych, którzy są w Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego.

do punktu 16. – Zapytania i wnioski radnych.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciała tylko bardzo podziękować Radzie Miejskiej w Mosinie za głosowanie w jej sprawie.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył stwierdził, że chciał podziękować radnej Wiesławie Mani za ponad 2-letnią współpracę w Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej.

do punktu 17. – Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował wszystkim radnym Rady Miejskiej w Mosinie za pracę i obecność. Następnie zakończył XLI sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 20.50.

Protokołował

Piotr Sokółowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Marek Klemens

Lista załączników

1. Uchwała nr XLI/261/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr XLI/262/09.
3. Uchwała nr XLI/263/09.
4. Uchwała nr XLI/264/09.
5. Uchwała nr XLI/265/09.
6. Uchwała nr XLI/266/09.
7. Uchwała nr XLI/267/09.
8. Uchwała nr XLI/268/09.
9. Uchwała nr XLI/269/09.
10. Uchwała nr XLI/270/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
11. Uchwała nr XLI/271/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
12. Uchwała nr XLI/272/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
13. Uchwała nr XLI/273/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
14. Uchwała nr XLI/274/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
15. Uchwała nr XLI/275/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
16. Uchwała nr XLI/276/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
17. Uchwała nr XLI/277/09.
18. Wniosek radnej Wiesławy Mani z dnia 18.02.2009 r.
19. Lista obecności radnych.
20. Lista zaproszonych gości.